ROK XV. Nr. 85 (4403) WILNO, niedziela 27 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Mądrość odświętna i dnia powszedniego

Przemówienie Marszałka Smigłego-Rydza do posłów i senatorów O Z N



Wczoraj na przyjęciu dla Koła Parlamentarnego O. Z. N. w oficerskim Yacht Klubie, nawiązując do uchwały powziętej przez O. Z. N. w dniu 16 b. m. Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły - Rydz wygłosił przemówienie treści następującej:

Szanowni Państwo!

Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby raz jeszcze już wszystkim państwu, nie tylko waszym reprezentantom złożyć gorące podziękowanie za waszą uchwałę z dnia 16 marca Ta wasza uchwała, jasna i wyraźna decyzja waszego koła, była jakgdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później, tak mocno i niebywale wstrząsnął tyle piersi polskich. W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza. Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę. Jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem **zimną głową**, to jednak w tamtych godzinach **serca zimnego** zachować nie mogłem. W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiedzionego, a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to jakgdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce.

Dlatego sądzę, gdy już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało. Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym tempem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny łączność społeczeństwa z armią, z wojskiem Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie polscy, a nie Polacy.

Wreszcie czwarty punkt:

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprzedzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego, niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że prede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia Ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie przychodzą ludzie czy to w piśmie, czy w słowie i z świętym zapałem powiadają: tylko „dyktatura wojska", tylko „totalizm", albo tylko „demokracja", tylko „władztwo ludu", albo też taki lub inny „front" dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów" — to wtedy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwszy jestem na głos obowiązku i mimo największych, najgorętszych wzruszeń, będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czwartego punktu.

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebywale znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania **jedności** wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że, gdy trzeba wykonać **wielki i trudny** obowiązek, to je wykona tylko naród **jednością silny.** Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę państwa, tylko **instynkt,** który kierował tymi masami. Według mnie była to **głęboka mądrość.**

Ale czyż ta mądrość ma być dostępna tylko w dniu odświętnym? Czy inne jest „Ojcze nasz" na dzień powszedni a inne na niedzielę? Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej niżli na jedności?

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać z dobrego i złego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że

po pierwsze: każdy człowiek aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego;

po drugie: każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie — czyli to co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem narodu;

po trzecie: musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej

Pabiętajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego.

Odpowiedź płk. senatora St. Dąbkowskiego, prezesa Koła Parlamentarnego O Z N

Panie Marszałku,

za słowa, które tu słyszeliśmy, dziękujemy serdecznie. Całe nasze koło od pierwszej chwili stoi do twojej Panie Marszałku, dyspozycji. Ożywieni wytycznymi, które pan, Panie Marszałku, nam wskazał, będziemy pracowali dla dobra i wielkości Polski. Za parę dni rozchodzimy się wobec kończącej się sesji budżetowej do pracy w terenie. Te słowa, które pan, Panie Marszałku, skierował do nas w dn 15 bm. i które usłyszeliśmy dziś, będą dla nas drogowskazami, wytycznymi do dalszej pracy.

Składając to krótkie nasze przyrzeczenie, wznoszę okrzyk Pan Marszałek Śmigły Rydz, naczelny wódz armii, niech żyje.

Miasto Bujaraloz w rękach gen. Franco

PARYŻ, (Pat). Specjalny wysłannik Havasa z frontu katalońskiego donosi, że pierwsze domy miasta Bujaraloz zajętego w piątek wieczorem przez gen. Yague były zburzone przez ostatnie bombardowanie. 9/10 domów w mieście nie ucierpiało wcale, zostały one jednak opuszczone przez mieszkańców.

W Wielkim Parku, położonym w środku miasta, znaleziono około 30 samochodów osobowych, mniej lub więcej uszkodzonych, 18 aut ciężarowych i tanków, które robiły wrażenie nietkniętych. Również w parku tym znaleziono porozrzucane wśród krzewów skrzynie z amunicją, a kościół zamieniony był na garaż.

Angielsko-włoskie rozmowy są pozytywne

RZYM, (Pat). Dziś wieczorem min. spr. zagr. hr. Ciano i ambasador angielski lord Perth odbyli szóstą z kolei rozmowę, która trwała przeszło godzinę. Według informacyj kół angielskich, w toku tej rozmowy min. spr. zagr. hr. Ciano wyraził swe zadowolenie z wczorajszej mowy Chamberlaina .

40 c. k. m. od kupiectwa chrześcijańskiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym na pl. Józefa Piłsudskiego odbyła się podniosła uroczystość przekazania armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem (konie i biedki), zakupionych przez główny komitet zbiórki kupiectwa chrześcijańskiego na Fundusz Obrony Narodowej, działający przy naczelnej radzie zrzeszeń kupiectwa polskiego Wszystkie CKM, ofiarowane wczoraj armii przez kupiectwo są oznaczone napisem „Dar Kupiectwa Chrześcijańskiego", mają cym podkreślić łączność kupiectwa polskiego z wojskiem i udział jego w dziele dozbrojenia armii.

Pracownicy na dozbrojenie armii



Hasło dozbrojenia armii rzucone przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza znalazło głęboki oddźwięk we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego. Z drobnych dobrowolnych składek powstają sumy, które pozwalają na zakupno karabinów maszynowych, tak bardzo potrzebnych w dzisiejszych czasach naszemu wojsku. Mamy do zanotowania piękny odruch pracowników wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grodnie, którzy w tych dniach zakupili karabin maszynowy z pełnym wyekwipowaniem i wręczyli go miejscowemu pułkowi. Zdjęcie przedstawia ciężki karabin maszynowy na placu w Grodnie przed wręczeniem go wojsku

Rozmowy w Augustowie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 marca obradowały w dalszym ciągu w Augustowie dwie podkomisje dla spraw bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą, przewidzianej w notach między obu rządami z dnia 19 marca rb.

Podkomisja, obradująca nad sprawami komunikacji pocztowej, telegraficznej, radio - telegraficznej i telefonicznej, ukończyła już swoje prace, natomiast obrady podkomisji, zajmującej się sprawami kolejowymi, drogowymi i lotniczymi trwają jeszcze. Ponieważ ostateczne zredagowanie tekstów w językach polskim i litewskim zabierze sporo czasu, nie należy przewidywać, aby rozmowy augustowskie mogły być ukończone przed niedzielą po południu

Szaulisi muszą zachować spokój

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: naczelny komendant Związku Szaulisów płk. Saladżius wydał odezwę, wzywającą szaulisów do niepoddawania się prowokacjom i tępienia wszelkiego rodzaju agitatorów, którzy by chcieli siać zamęt w państwie.

Rząd litewski w najbliższym czasie złoży deklarację

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: wczoraj odbyły się dwa posiedzenia nowej rady ministrów, na których omawiano program prac rządu.

W wyniku obrad żadnego oficjalnego komunikatu nie wydano, gdyż rząd postanowił złożyć pierwszą deklarację na plenum sejmu, które odbędzie się w ciągu następnego tygodnia.

Litwa przygotowuje drogi dla polskiej turystyki

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kowna, iż obecnie na Litwie aktualnym się staje w związku z normalizacją stosunków z Polską wybudowanie odcinka kolejowego od Kocławy do Taurogów, który by znacznie skrócił drogę od granicy polskiej od Suwałk do Kłajpedy i miałby tym samym duże znaczenie tranzytowe.

Sprawę St. Cywińskiego i Zwierzyńskiego rozpatrzy sąd warszawski

WARSZAWA, (Pat). Sprawa Stanisława Cywinskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k., przekazana została do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 40 k. p. k., w celu zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Plenum Senatu we wtorek

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Senatu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na wtorek dn. 29 marca r. b. o godz. 12.

Klub parlamentarny OZN u p. Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, (Pat). 26 o godz. 17 w salonach Oficerskiego Yacht Klubu Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz podejmował lampką wina Koło Parlamentarne O. Z. N.

Przybyli senatorowie i posłowie w liczbie stukilkudziesięciu z prezydium Koła na czele. Obecni byli członkowie Rządu, p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski oraz minister spraw wewnętrznych gen. Kasprzycki.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wypowiedział do zebranych następujące przemówienie. (Przemówienie podajemy oddzielnie na str. 1).

W odpowiedzi sen. płk. Dąbkowski wygłosił następującą mowę. (Mowę podajemy oddzielnie na str. 2).

Zarówno po przemówieniu Pana Marszałka Śmigłego Rydza, jak i po zwróconych do niego słowach płk. Dąbkowskiego, zebrani urządzili entuzjastyczną owację na cześć Naczelnego Wodza. Długo nie milkły oklaski i okrzyki „niech żyje".

O. Z. N. okazał swą prężność

Przemówienie płk. sen. Dąbkowskiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 b. m. o godz. 16 odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego O. Z. N., na którym prezes Koła p. senator płk. Dąbkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Prezydium koła winno jest kolegom sprawozdanie z wykonania uchwały, powziętej na ostatnim naszym zebraniu. Przebieg zdarzeń następujących i rozkład naszych prac opóźnił tę chwilę.

Z prasy dowiedzieli się koledzy, że prezydium koła zostało przyjęte przez Pana Marszałka natychmiast po zgłoszeniu się, przeczytali również koledzy słowa Pana Marszałka Śmigłego, skierowane za naszym pośrednictwem do koła, a nawet — można śmiało powiedzieć — za pośrednictwem koła — do całego społeczeństwa.

Słowa te przypomnę, podkreślając, jaką wagę miały one właśnie w tym momencie, w którym zostały wypowiedziane:

„Jak długo będę mógł być czynnym i jak długo będę miał możność pracy — celem tej mojej czynności i pracy będzie to, by Polska zawsze z każdej sytuacji mogła wyjść zwiększona w swojej potędze i powadze.

Wasze sumienie obywatelskie słusznie podyktowało wam słowa o konieczności zwarcia szeregów narodu.

Historia, której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami, od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafią z serc swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia, a nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski, czy potrafią odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych, czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia przeżywanego dziś przez nas okresu historycznego. Serdecznie panom dziękuję za waszą rzetelną gotowość, rzetelnym na nią odpowiadam uściskiem wyciągniętej do mnie dłoni, głęboko wierzę, że na tej dłoni się nie zawiodę".

Muszę kolegom dodać, że delegacja nasza została przyjęta przez Pana Marszałka bardzo serdecznie i słowa jego—szczególnie końcowy zwrot pod adresem naszego koła, przyjęliśmy z tym uczuciem wzruszenia i odpowiedzialności, którą na pewno wszyscy koledzy podzielają.

Chciałbym zwrócić uwagę kolegów, bo może niektórzy byli zaskoczeni treścią naszego zebrania, że nie mogliśmy wówczas przedstawić całokształtu sytuacji, która zdaniem prezydium, wymagała tej manifestacji i gotowości z naszej strony, którą była uchwalona wówczas przez nas deklaracja.

Dziś możemy sobe jednak spokojnie powiedzieć, że w tych historycznych chwilach w których żywa i solidarna reakcja opinii publicznej odegrała poważną rolę i stała się niewątpliwie ważkim atutem, ułatwiającym najwyższym czynnikom państwowym stanowcze decyzje — OZN znalazł się w pierwszym szeregu, biorąc inicjatywę w swoje ręce.

Wybitny udział koła parlamentarnego zaznaczył się znanym wystąpieniem w stosunku do naczelnego wodza, w ślad za tym poszła akcja OZN zarówno w stolicy, jak i w całym kraju, co niewątpliwie dla prac naszych na przyszłość i dla wzmożenia naszej roli czynnej w społeczeństwie jest pomyślną wróżbą.

W chwili naszego wystąpienia znajdowaliśmy się na pograniczu doniosłych wypadków w Europie, dokonanej już wówczas zmiany mapy Europy przez tzw. Anschluss, oraz z drugiej strony zdecydowanego wystąpienia Polski w stosunku do Litwy.

Powiązanie między tymi dwoma faktami jest następujące: reakcja całej Europy na fakt Anschlussu polegała bądź na bierności, bądź na wyraźnym defetyzmie i przestrachu. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że byliśmy w tym momencie jedynym narodem i państwem, które nie tylko nie wykazało lękliwości czy bezradności, ale wyraziło w zakresie swoich celów i interesów — wolę działania, decyzji i prężności. Pomimo głosów defetyzmu, które wychodziły spod pewnych piór, społeczeństwo z łatwością i chęcią dało się poderwać zamanifestowało bardzo daleko idącą gotowość do pójścia na rzeczy tak daleko idące, jak rzucenie na szalę wypadków naszej potęgi zbrojnej.

W tych ważkich czasach naród polski głęboko odczuł wielką ideę państwową Marszałka Piłsudskiego. Społeczeństwo i rząd — w odczuciu i działaniu — wykazało znamię szkoły Józefa Piłsudskiego, której podstawową cechą jest przeświadczenie, że Polska jest podmiotem, a nie przedmiotem. Że stanowi ona — sama — o swych celach i zadaniach i że swoimi środkami i drogami szuka obrony swoich słusznych praw i interesu.

Świadectwem tego stanowiska to stanowcza decyzja wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego w znanych wypadkach gdańskich, w których chciano pomniejszyć nasze słuszne prawa na tym terenie — to wysłanie wojska naszego na Westerplatte, jako gwaranta zachowania tych praw.

Dywizje, które Marszałek Śmigły skierował na litewską granicę, oraz jednolity i spontaniczny odruch narodu, który opowiedział się w tym momencie z całą gotowością przy naczelnym wodzu i armii — to było najbardziej przekonywujące dla świata zewnętrznego stwierdzenie, że Polska nigdy nie stanie w żadnym ogonku, jako czekająca swej kolei ofiara i że przeciwnie — gotowa jest sama do oczu skoczyć w razie zaczepki.

Powiedzmy sobie otwarcie, że mamy prawo być dumni z tych naprawdę pięknych i głębokich wartości, które wykazaliśmy jako naród w chwili, gdy głębszy powiew rozruszał stojące i na pozór zatęchłe wody naszego życia.

I wydaje się, że możemy sobie zaliczyć na dobro naszego obozu, że znaleźliśmy się tym razem w awangardzie.

Wystąpienie nasze, które uchwaliliście koledzy na zebraniu, złożyliśmy na ręce naczelnego wodza, niewątpliwie bowiem — i to jest jednym z pośmiertnych zwycięstw komendanta — nasza siła zbrojna i jej naczelny wódz nie tylko jest potężną podstawą dla każdego działania politycznego, ale i zrozumienie tej prawdy stało się dziś już powszechnym w społeczeństwie.

Jeśli ultimatum rządu zostało w pełni i bez zastrzeżeń przyjęte, jeśli jeden z celów naszej polityki, o który kilkanaście lat walczyliśmy i który był tak serdeczną troską Komendanta, został osiągnięty, — zawdzięczamy to przede wszystkim armii, jej gotowości i decyzji jej naczelnego wodza, który w sposób godny sprawuje swe następstwo po Komendancie.

Szanowni koledzy. W swej odpowiedzi na naszą deklarację Marszałek Śmigły odpowiedział nie tylko rzetelnym uściskiem wyciągniętej do niego dłoni i wyrażeniem głębokiej wiary, że na tej dłoni się nie zawiedzie, — postawił przed nami zadania, które nie są tylko kwestią gotowości w krytycznych momentach. Podkreślił nasze słowa i konieczności zwarcia szeregów narodu. Nazwał je nakazem sumienia obywatelskiego. Marszałek Śmigły zakreślił nam zadania, nad którymi musimy pracować stale i co dzień: usunąć z serc polskich drobne nałogi i przyzwyczajenia, a nawet sentymenty, zrobić w nich miejsce dla wielkiej i potężnej miłości Polski, nauczyć się odróżniać rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych.

Są to wskazania, które musimy dobrze przemyśleć i przetłomaczyć na zagadnienia życia codziennego, to też chciałbym już dziś uprzedzić kolegów, że za kilka dni, w ciągu przyszłego tygodnia, prezydium zwoła raz jeszcze pełne posiedzenie koła, wybierając taki dzień i godzinę, abyśmy mieli dość czasu na wypowiedzenie się i dyskusję i wytknięcie sobie tych prac w terenie, które nas czegają po zakończeniu obecnej sesji parlamentarnej.

Proszę kolegów o przemyślenie tych spraw i takie ich ugrupowanie, aby potem na zebraniu można było w krótkich słowach streścić potrzeby, braki i zamierzenia każdego okręgu.

W tej chwili proszę kolegów, aby zechcieli udać sę do Yacht Klubu na zaproszenie, którym zaszczycił nas naczelny wódz".

Po przemówieniu sen. Dąbkowskiego, wszyscy członkowie koła parlamentarnego udali się do Yacht Klubu.

Chemicy zapraszają P. Prezydenta na zjazd do Wilna

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego 4 Zjazdu Chemików w Wilnie w osobach prof. dr S. Przyłęckiego, prof. O. Achmatowicza i dr M. Polaczka. Delegacja prosiła Pana Prezydenta R. P. o objęcie protektoratu nad 4 Zjazdem Chemików Polskich, który odbędzie się w Wilnie w dn. 26. VI — 2. VII 1938 r.

Polsko-niemieckie porozumienie prasowe

WARSZAWA, (Pat). Jak PAT dowiaduje się, 4 i 5 kwietnia odbędą się w Warszawie pod przewodnictwem szefów wydziałów prasowych polskiego M. S. Z. i niemieckiego urzędu spr. zagr. kolejne rozmowy na temat funkcjonowania polsko - niemieckiego porozumienia prasowego. Jak wiadomo, porozumienie to działa od początku 1934 r.

P. min. Kościałkowski

lustruje działalność Funduszu Pracy i Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Wilnie

W dniu 26 bm. w godzinach rannych przybył do Wilna min. Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski, którego na dworcu witał wojewoda wileński L. Bociański, prof. dr Staniewicz, prezydent m. Wilna dr Maleszewski oraz przedstawiciele władz i urzędów.

Minister Kościałkowski zlustrował stan robót przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej, który ma być już w grudniu rb. oddany do użytku.

Następnie odbyła się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego konferencja pod przewodnictwem Ministra Kościałkowskiego przy udziale wojewody Bociańskiego, prof. dr. Witolda Staniewicza, jako przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, prezydenta m. Wilna dr Maleszewskiego, oraz dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy Werczyńskiego. Tematem konferencji była sprawa dalszej pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz sprawa rozładowania bezrobocia w związku z nastającą wiosną.

Po odbyciu tej konferencji minister Kościałkowski zwiedził Uniwersytet Stefana Batorego, oprowadzany przez J. M. ks. Rektora Wóycickiego, po czym stwierdził stan robót przy odbudowie Ratusza oraz prace, dokonane przy wykopaliskach na Górze Zamkowej.



Ażeby uczynić popularną wśród społeczeństwa akcję zbrojeniową, demonstruje się publicznie działanie np. (jak na zdjęciu) dział przeciwlotniczych.

Hitler w Lipsku

LIPSK, (Pat). Przybył tu po południu kanclerz Rzeszy Hitler w towarzystwie przewódcy oddziałów szturmowych Himmlera i szefa prasowego Dietricha. Kanclerz Hitler wygłosi przemówienie na wielkim zgromadzeniu na terenie targów lipskich.

Nożycami przez prasę

Z bajek dla króla Stasia

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pędził.
Był stary, który nigdy nie łajał nie zrzędził......

. . . .

Czy to jest bajka? Wszystko to być może!
„A jednak ja to między bajki włożę" — mówi poeta.

P. Cat — pozazdrościł laurów wielkiemu bajkopisarzowi w sutannie i z równym jemu sceptycyzmem, tylko bardziej uporczywie, nie dopuszcza do swej świadomości oczywistych faktów.

Różnica polega na tym, że Krasicki operował w dziedzinie fantazji, a p. Cat ma do czynienia z życiem. Stąd tam — sława, a tu — sprzeciwy i zarzut rozminięcia się z rzeczywistością.

W artykule polemicznym p. t. „Niekonsekwencje, ale nie min. Becka" usiłowałem udowodnić i mam wrażenie, że udowodniłem niekonsekwencje p. Cata popełnione w 9 artykułach opublikowanych przez niego w okresie od 13 do 24 bm.

Niekonsekwencja polegała na uporczywej krytyce min. Becka w tym czasie, kiedy jego polityka w sprawie polsko-litewskiej szła po linii zalecanej między innymi i przez p. Cata. P. Cat wyprzedzał o niecałe 24 godziny to, co się miało stać, pomstując, że nic się nie dzieje, a gdy się zaczęło dziać, dalej pomstował.

Najjaskrawszą niekonsekwencją, jaką popełnił w tym czasie było robienie min. Beckowi w imię konsekwencji zarzutów z tego powodu, że skierował on polską politykę na tory ugody w stosunku do Litwy. Prawdziwy zwolennik ugody, a przeciwnik odwetowego gnębienia mniejszości w obu państwach, powinien by się cieszyć ze zmiany na lepsze złej polityki, a nie wypominać w takiej chwili niekonsekwencyj.

Nie wolno nikomu robić zarzutu z tego, że zmienia swe postępowanie na lepsze. Wymagać od kogoś konsekwencji w złym jest sprzeczne z moralnością.

Tak sformułowana zasada nie całkowicie pasuje do konkretnego wypadku ale muszę stwierdzić, że nie ze względu na osobę p. Cata, a tylko p. min. Becka. Nie my bowiem czyniliśmy go odpowiedzialnym za postępowanie administracji, a p. Cat.

Uzyskać potwierdzenie faktu przekroczenia zasad przez p. Cata możemy jednak na innym przykładzie. P. Cat w żaden sposób nie może się pogodzić z tym, że nie jesteśmy oportunistami, że, gdy uważamy to za stosowne, umiemy zdobyć się na krytykę nawet takich czynników, które posądza on o wpływ na sytuację finansową naszego pisma.

Nie znając naszej sytuacji wydawniczej, przypuszcza, że otrzymujemy od czynników miarodajnych pieniądze za jakieś zobowiązania, których potem nie wykonywujemy.

Zapomina o tym, że nie tylko niewykonywanie zobowiązań, ale już samo zobowiązywanie się do pisania w z góry określony sposób, sprzeczny z własnym przekonaniem i sumieniem, jest z punktu widzenia właściwie pojętej etyki dziennikarskiej czynem niemoralnym.

Jestem przekonany, że p. Cat nie wymaga od innych więcej niż od samego siebie i że skrupulatnie wykonuje wszystkie zaciągnięte zobowiązania.

To też oświadczam uroczyście: uwierzę iż p. Cat żadnych zobowiązań nie posiada, ale dopiero w tym dniu, w którym sobie pozwoli na ostrą krytykę Wileńskiego Banku Ziemskiego. Powód przy dobrych chęciach na pewno się znajdzie. Jak wiemy skąd inąd i co jest bardzo ciekawe, dysponentem sum bankowych, nie wyłączając tych, które idą na pokrycie „kosztów ogłoszeń" w prasie, jest w najwyższej instancji [illegible] stwo Skarbu.

Zupełnie jak w bajce.

Piotr [illegible].

Wilno jako ośrodek wiedzy rolniczej

Historia starań o wydział oraz dorobek Studium Rolniczego w oświetleniu senatora Z. Beczkowicza

(Fragment z przemówienia w Senacie z dnia 23 b. m.)

Mówiąc o utworzeniu Wydziału Rolniczego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, trudno jest nie przypomnieć, że myśl utworzenia ośrodka nauki rolniczej w Wilnie powstała już w r. 1803. W ustawach bowiem, nadanych Uniwersytetowi Wileńskiemu za sprawą ks. Adama Czartoryskiego, w przepisach o organizacji (cytuję dosłownie) „fakultetu fizycznych i matematycznych nauk" znajdujemy „katedrę gospodarstwa wiejskiego odpowiednio udotowaną osobnym funduszem we wsi". W ten sposób kreowaną została w Wilnie katedra gospodarstwa wiejskiego nie tylko pierwsza w Wilnie, lecz jedna z pierwszych w Europie. W roku 1822 obejmuje katedrę prof. Oczapowski i wkłada całą swą wiedzę i bogate doświadczenie w pracę nad rozwojem i ugruntowaniem wyższej wiedzy rolniczej w Wilnie; jednocześnie czyni starania dokoła organizacji Instytutu Agronomicznego, który z jednej strony miał być gospodarstwem doświadczalnym dla katedry uniwersyteckiej, z drugiej — ośrodkiem nauczania rolnictwa o typie wyższym dla ekonomów, niższym — dla ubogich rolników oraz studium pedagogicznego dla nauczycieli szkół parafialnych.

Po zamknięciu Uniwersytetu przez Rosjan społeczeństwo miejscowe nie szczędzi wysiłków i starań dla odbudowy uczelni rolniczej; wyzyskuje moment ustąpienia okupantów rosyjskich z Wilna w r. 1915, by założyć Wyższe Kursy Rolnicze, zamknięte, niestety już w roku następnym przez okupantów niemieckich.

Wskrzeszony wolą wielkiego Marszałka Uniwersytet w Wilnie nie objął początkowo katedry gospodarstwa wiejskiego, lecz już w r. 1922 zapis mgra Umiastowskiej na rzecz Uniwersytetu rozległych dóbr Zemosławskich pod warunkiem powołania do życia wyższej uczelni rolniczej w Wilnie przyśpiesza powstanie Studium Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy z zapałem podejmuje misję organizowania Studium i już w roku 1923 uruchamia pierwszy, w następnym — drugi rok studiów. W roku 1925/26 Studium rozporządza już trzema latami studiów. Niestety następują dalej trudności, które udaje się uniwersytetowi przezwyciężyć i jesienią 1930 r. przychodzi do uruchomienia czwartego i ostatniego roku studiów. W połowie 1932 r. Studium Rolnicze U. S. B. uzyskało zatwierdzenie swego programu i regulaminu; w tymże roku po raz pierwszy w Wilnie uzyskało 5 absolwentów Studium stopień inżyniera rolnictwa.

Lata kryzysu gospodarczego sprowadziły znowu groźbę likwidacji Studium, którą udało się zażegnać tylko wspólnym a wielkim wysiłkiem społeczeństwa miejscowego i władz uniwersyteckich z rektorem prof. drem Staniewiczem na czele. Nareszcie rok obecny przynosi rozwiązanie definitywne i pełne w postaci ustawy niniejszej o przekształceniu dotychczasowego Studium przy U. S. B. w Wilnie. Sześć katedr dotychczasowego Studium Roniczego w samodzielny Wydział Rolniczy — a mianowicie ekonomii rolniczej, uprawy roli i roślin, szczegółowej uprawy roślin, fizjologii i nauki żywienia, hodowli zwierząt i ostatnia chemii i bakterjologii —wchodzi jako trzon przyszłego Wydziału Rolniczego, mającego powstać na zasadzie ustawy, która wejdzie w życie z dniem 1 maja 1938 r.

15-lenia z górą działaność Studium Rolniczego wywarła głęboki i skuteczny wpływ na wszystkich odcinkach życia rolniczego Ziem Północno-Wschodnich.

W pierwszym stopniu na rozwój lniarstwa, które jest dzisiaj jedną z najlepiej rozwijających się gałęzi produkcji rolniczej ziem Wileńszczyzny i sąsiednich. Prowadzone nieustannie prace badawcze i doświadczalne przez Lniarską Centr. Stację Doświadczalną w Winie, pozostającą w ścisłym kontakcie ze Studium Rolniczym, wzmacniają coraz bardziej podstawy praktyczne i opłacalność produkcji lnu na polskich terenach wschodnich.

W zakresie hodowli roślin uprawnych doboru właściwego dla tamtejszych terenów materiału siewnego osiągnięte zostały poważne wyniki dzięki oparciu się Studium o Stację Doświadczalną w Bieniakoniach, najpoważniejszy ośrodek doświadczalnictwa rolniczego na północo-wschodzie Polski.

W dziedzinie produkcji hodowlanej, w dziale łąkarstwa osiągnęliśmy na wschodzie wcale pokaźny dorobek naukowo-badawczy. Witaministyka — młoda lecz szybko rozwijająca się gałąź wiedzy wraz z nauką żywienia zwierząt znalazły duże uwzględnienie w pracach doświadczalnych Studium, a zarówno sprawa szczególnie ważna dla Wileńszczyzny technologia produkcji mleczarskiej.

Charakter rolniczy Ziem Północno-Wschodnich, narastający wciąż problem przeludnienia wsi zmuszają do przyśpieszenia procesu podniesienia produkcji rolniczej, szukania coraz nowych dróg postępu oraz źródeł zarobku ludności. Tym zagadnieniom odpowiada szeroko rozbudowana praca badawcza Studium w dziedzinie ekonomiki produkcji, organizacji jej zbytu, przetwórstwa i poznania struktury agrarnej.

Wymienione powyżej okoliczności i narastające przed Ziemiami Wschodnimi wciąż nowe potrzeby i zadania powodują konieczność dalszej rozbudowy aparatu naukowego i doświadczalnego i nasuwają myśl o potrzebie rozszerzenia przyszłego Wydziału Rolniczego nowymi katedrami z dziedziny rybacwa, leśnictwa, gleboznawstwa i weterynarii.

Studium Rolnicze U. S. B. liczy już dzisiaj 113 absolwentów-inżynierów rolnictwa. Zostali oni wchłonięci przez życie rolnicze Ziem Północno-Wschodnich, gdzie zajęli trudne i niejednokrotnie pionierski charakter mające odcinki pracy.

Studium Rolnicze U. S. B. na olbrzymim obszarze, blisko piątej części Rzeczypospolitej, jest jedyną placówką naukowo gospodarczą na poziomie uniwersyteckim.

To też jest ono nie tylko ośrodkiem kształtowania się myśli rolniczej i gospodarczej tutejszego społeczeństwa, lecz także, za pośrednictwem ściągającej do niego licznie młodzieży, środkiem oddziaływania i krzewienia postępu rolniczego na tych ziemiach.

Podniesienie Studium Rolniczego w Wilnie do godności wydziału jest nie tylko umożliwieniem mu rozwinięcia szerszej niż dotąd działalności naukowej. Jest ona wyrazem najistotniejszych potrzeb gospodarczego rozkwitu ziem wschodnich, którego kluczem jest rozwój oświaty, kultury, techniki rolniczej.



Gen. Nollet który w tych dniach został mianowany prezesem Rady Administracyjnej Kasy Obrony Narodowej we Francji

Czesi w Austrii będą głosować za Anschlussem

Z Wiednia donoszą: Rada mniejszości czeskiej w Austrii wydała odezwe, nakazującą obywatelom austriackim czeskiej narodowości oddanie swego głosu za Anschlussem.

NA WIDOWNI

„KURIER DLA WSZYSTKICH".

W najbliższym czasie ukazać się ma w Warszawie popołudniowe pismo codzienne p. n. „Kurier dla Wszystkich". Pismo to ma być nieoficjalnym organem sfer pracowniczych i nauczycielskich.

ROZŁAM W POLESKIM ZZZ.

W tych dniach zgłosił akces do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Brześciu n. B. miejscowy Związek Dozorców Domowych. Związek ten należał dotąd do ZZZ.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ.

Na czerwiec zwołany ma być do Warszawy ogólnopolski zjazd akademickiej młodzieży ludowej spod znaku „Wici".

TARCIA W ZJEDNOCZENIU POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych powstał konflikt między przedstawicielami Centrali Warszawskiej a Centralą Śląską. Konflikt ten, który ma raczej tło personalne, może w konsekwencji spowodować wycofanie się t. zw. „fesserowców" (czyli związków byłego ZZZ ze Śląska) z współpracy ze związkami ZPZZ.

—o—

Ks. Mironas o nowym rządzie

Ostatnie dzienniki łotewskie zamieszczają wywiad z nowym premierem litewskim ks. Mironasem który oświadczył, że nowy rząd został zestawiony w pośpiechu, gdyż interesy narodu wymagały szybkiej decyzji. Choroba premiera Tubelisa, zmuszająca go do pozostawania za granicą, sprawiła, że trzeba go było zastąpić kimś, kto by ponosił odpowiedzialność za poczynania rządu. To było powodem podania się gabinetu do dymisji.

Wszystkich moich kolegów — oświadczył premier Mironas — charakteryzuje zgodność poglądów, tak, że praca gabinetu będzie harmonijna.

Cicho sza!

Motoryzacja psychiczna

Prasa polska przyniosła taką oto b smutną statystykę samochodową:

W ważniejszych krajach Europy postępy motoryzacji przedstawiają się następująco:

	sztuk.
Angiia	2.306.834
Francja	2.200.000
Niemcy	1.445.713
Z. S. R. R.	514.440
Włochy	429 700
Belgia	220 373
Szwecja	192.700
Holandia	147 805
Dania	115 792
Hiszpania	125.000
Czechosłowacja	94 993
Szwajcaria	89.680.
Polska (1. I. 1938)	44.200

Nie będę czynił w cicho sza konkurencji Państwowym Zakładom Inżynieryjnym i nie rozedrę ani szat, ani jesionki nad stanem naszych motorów od strony mechaniki. Czy jednak tylko motor zawinił? A człowiek?

Niewątpliwie Polska nie jest krajem ludzi bogatych. Nie jest jednak znowu tak źle, żeby tylko 44 tysiące ludzi na 34 miliony mogły sobie zafundować auta. A poza tym mogłyby się tworzyć spółki towarzyskie, mogłyby się motoryzować sklepy, instytucje itd.

Powracam do swojej **ulubionej myśli motoryzacji przymusowej.** Powstał już zalążek armii pracy junactwo, powstanie kiedyś jakaś forma i przymusu motoryzacyjnego.

Ale narazie powinniśmy szerzyć propagandę motoru wszędzie, gdzie tylko można. **Znajomość mechanizmu motoru spalinowego powinna być również wprowadzona do 6-klasowych szkół powszechnych, szkół średnich i uniwersytetów.** Zamiast radzić nad najprzemyślniejszym sposobem wybicia szyb, niech nasza kochana ruń porajcuje na temat wyższości, czy niższości polskiego „Fiata", nad zagranicznym kolegą po fachu.

Warto również spalić publicznie jakiś kajak i wznieść pomniczek ku czci łodzi motorowej. Skarżymy się, że nie mamy dróg. Słusznie. Ale nasze wspaniałe autostrady rzeczne? Dla czego nie widzimy dziesiątków typów motorówek i ślizgaczy wodnych? A chociażby tylko rowerów wodnych?

Rezerwaciarze natury, zmieniwszy w rezerwaty swój sposób myślenia, broją dalej. A tymczasem żaden kraj nie jest stworzony dla prozokletów i dziwaków. Kraj chce żyć, chce tworzyć warsztaty pracy. **Wśród tygrysów motoryzacyjnych, nie chce być jagnięciem na kajaczku.** Trzeba tedy przeprowadzić motoryzację psychiczną.

N. N. N.

Kronika tygodniowa

Złoty środek w sprawie litewskiej

Przełom 19 marca jest jeszcze na ustach nie tylko wilnian. Cała opinia i wielka prasowa i mała kawiarniana, a nawet rodzinna, dyskutuje na tematy polsko-litewskie. Dają się przy tym zauważyć dwie poważniejsze różnice zdań. Postaramy się je streścić i omówić.

„Jakto, oburzają się jedni, przyszliśmy na Plac Orzeszkowej, krzyczeliśmy „na Kowno", niepokoiliśmy się, denerwowaliśmy się i nic z tego. Na dudków nas wystrychnęli".

„Zawsze kochaliśmy Litwinów, odpowiada druga część opinii. Teraz na skrzydłach radzi byśmy jechać do Kowna".

„Gdybym ci ja miał se skrzydełeczka, jak gąska, poleciałbym ci ja natychmiast do Kowna, siadłbym ci ja na kowieńskim płocie"... jak śpiewa piosenka.

Hola, szanowni panowie, młodzi imperialiści i łysawi serdecznicy! A gdzież jest złoty środek w sprawie litewskiej? Ten najsłuszniejszy środek, zawsze i wszędzie?!

Niesłusznie narzekacie na trudy trzech dni, polegających przeważnie zresztą na czytaniu, przez kogoś kupionych, dodatków nadzwyczajnych i odrobinie niepokoju! Niesłusznie skarżycie się serdecznicy, że porozumienie idzie zbyt wolno. Słuszny pogląd na sprawę porozumienia należałoby tak sformułować:

Cieszymy się wszyscy, cieszymy się jako całość społeczeństwa polskiego z porozumienia. **Musimy jednak pamiętać, że najlepszą rękojmią trwałości każdego porozumienia jest takt i spokój.**

Jeżeli będziemy potrząsali, powiedzmy, szabelką nie, bo się dziś szabelki bylekomu nie daje, ale językiem, obrazimy miłość własną kontrahenta i utrącimy porozumienie. Jeżeli będziemy zanadto rzucali się na szyję kontrahentowi, wywołamy w nim uczucie podejrzliwości i nie wzbudzimy szacunku dla siebie. Nie szanuje się przecież tego, kto sam siebie nie szanuje.

Jedynym właściwym zachowaniem się jest zachowanie się życzliwe, godne i spokojne. Musi upłynąć pewien czas zanim jedna karta historii opadnie, ustąpi miejsca następnej.

Czy to oznacza jednak, że społeczeństwo wileńskie ma jedynie czekać biernie na dalszy rozwój wypadków?

Oczywiście nie.

Otwierające się nowe perspektywy turystyczne, przemysłowe, handlowe itd. stwarzają nowe obowiązki. Młodzież polska i nie tylko młodzież, ongiś wegetująca, dzięki zakorkowanej granicy, **powinna się wziąć do roboty gospodarczej z podwójnym entuzjazmem.** Inaczej wykorzysta porozumienie tertius gaudens

Nie trzeba zapominać, że i Litwa i Kowno osiągnęły wielkie postępy w ostatnich latach. Musimy oszczędzić Polakom kowieńskim uczucia przykrości przy porównywaniu obu miast. Inwestycje wileńskie winny być przyśpieszone. Każda gosposia na wsi naszej, energiczniej sprząta dom jeżeli oczekuje miłych gości.

* * *

Dużą rolę przy dalszym utrwalaniu porozumienia w sercach ludzkich, może odegrać ruch turystyczny. Izolacja, w połączeniu z prasą, systematycznie niechętną, musiały wytworzyć osad trudny do usunięcia. Bezpośredni kontakt młodzieży obu krajów, oczywiście dobrze wychowanej i taktownej (powiedzmy harcerskiej) może przynieść b wiele. W obozach nad rzeką Świętą, nad Niemnem, w Połądze, w Zakopanem, w Beskidach Śląskich, w Kaszubskiej Szwajcarii lody spłyną b prędko. Ognisko harcerskie działa nieraz, jak słońce!

* * *

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa może najdrażliwsza: sprawa wzajemnego stosunku do mniejszości. Zdaje się, że tutaj zasada „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie" byłaby najsłuszniejsza. Z tą tylko różnicą, że teraz obie mniejszości będą mogły swoje sytuacje wzajemne porównywać, podczas kiedy uprzednio byłoby to rzeczą wielce utrudnioną.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jak zwykle w takich wypadkach będzie rozstrzygał de facto wzajemny klimat psychiczny. A ten klimat powinien być coraz pomyślniejszy. Można również przypuszczać, że masy etnograficzne naszych krajów będą przyciągały wzajemnie swoją młodzież, co będzie z równą korzyścią dla obu stron. Może również zajść potrzeba, obustronnej wymiany kapitałów, wobec filtracji ludzi. Nie są to jednak zagadnienia trudne do rozwiązania.

* * *

Istnieje pomiędzy nami, a może nawet i w Litwie, przesąd o zachłanności kultur. Tu trzeba rozróżniać przyszłość od teraźniejszości. Kiedyś, skoro powstanie stare i bogate mieszczaństwo polskie i litewskie może powrócić stan rzeczy z epoki Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Dziś inteligencja litewska korzysta z podręczników angielskich, a kultura włościańska mas litewskich, osiągnęła już poziom Łowicza i Kujaw.

Przemyt ludzi

z Hiszpanii przez Andorrę do Francji

Maleńka republika górska, Andorra, położona w Pirenejach „siedzi" na linii granicznej, rozdzielającej Francję od Hiszpanii. Andorra jest bardzo uboga, mieszkańcy jej od dawna trudnili się przemytem różnych towarów z Francji do Hiszpanii i odwrotnie. Dzisiaj przemyt ten stał się jeszcze bardziej intensywny, ale zmienił się jego obiekt: zamiast towarów—ludzie. Z początku, od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, przemycano ludzi z Francji do Hiszpanii, obecnie kierują się uciekinierzy z Hiszpani do Francji.

O tym rodzaju przemytu wiedzą w Andorze wszyscy, wie o nim też komisarz francuski w Andorze i zarazem dowódca oddziału żandarmów francuskich, którzy utrzymują porządek w miniaturowej stolicy republiki górskiej.

Oto co mówi o tym przemycie sam komisarz, kapitan Baulard, z którym korespondent „Paris-Soir" przeprowadził wywiad.

Ci ludzie, których widziałem w górach?... — zagaja dziennikarz.

„— Sprawa ta nie wchodzi w zakres mojej misji oficjalnej — odpowiada kapitan — jestem tu z moimi ludźmi po to, aby pilnować porządku i czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców, którzy oddali się pod opiekę Francji".

„Andorra jest biednym krajkiem górskim. Ale leży na samym siodle granicznym między Hiszpanią i Francją, a niedaleko przebiega linia kolejowa magistrali Tuluza — Perpignan. Zarobki tu są żadne, ale mieszkańcy stworzyli sobie od lat niewyczerpane źródło dochodów — przemyt".

„Każdy ma prawo sprowadzić sobie bez cła każdy rodzaj towarów. Nikt nie odmawia sobie tej przyjemności. Piekarz np. sprowadza kilka tysięcy sztuk żyletek, stolarz dwie tony pieprzu, fryzjer paręset kilo kamieni do zapalniczek... To żaden sekret — wszyscy o tym wiedzą".

„Od czasu wojny w Hiszpanii nowy rodzaj towaru wszedł w grę: życie ludzkie. I to po cenie tej samej, co przedtem za przemyt pieprzu czy żyletek. Z początku przemycano ludzi z Francji do Hiszpanii białej i czerwonej. Dzisiaj — co innego. Co dzień wycieńczeni, wyczerpani uchodźcy, uciekinierzy przekraczają granicę od strony Hiszpanii i oddają się w ręce naszych posterunków. Tu dostają pożywienie, opatrunki, sprawdza się ich dokumenty i zostawia się im 48 godzin czasu do opuszczenia kraju. To wszystko co możemy dla nich zrobić".

„Teraz dopiero zaczynają działać organizacje przemytnicze. W nocy tworzą się grupy, które pod wodzą przewodnika podejmują ciężką i niebezpieczną przeprawę przez górskie przesmyki i przełęcze w stronę granicy francuskiej".

— Więc mamy tu coś w rodzaju jawnego zorganizowanego przemysłu przemytniczego?

— „Prawie. Taryfa jest ta sama, co przy przemycie towarów. Waży pan 70 kilo, przypuśćmy, tak? Przeprowadzenie przez granicę będzie kosztowało po 4 franki za kilo, czyli 280 franków! Ceny są stałe i jednakowe. Chyba że chodzi o zbiegów, których sytuacja majątkowa i społeczna jest taka, iż cena wzrasta do kilku tysięcy".

„Koszty tej imprezy nie są tak wielkie w porównaniu z ryzykiem, jakie wzięliby na siebie uciekinierzy, gdyby przemytnicy nie przyszli im z pomocą. Przykład? Oto pewnej nocy, przy 15-stopniowym mrozie posuwała się grupa w górach, przez przesmyk Os, ku granicy. Śnieg nie pozwalał odróżnić dobrze słupów i znaków granicznych. Sądząc, że znajdują się na terytorium Andorry, uciekinierzy zatrzymali się, aby odpocząć, wykurzyć fajki i pogrzać się przy rozpalonym ognisku. Straż pograniczna zauważyła odblask ognia i rozpoczęła strzelaninę w tym kierunku. Jeden ze zbiegów padł trupem. Dwaj ukryli się w rozpadlinie skalnej. Sześciu poddało się, nazajutrz rozstrzelano ich. Ci, którzy ukryli się, opowiadali potem lekarzowi, który musiał amputować im odmrożone nogi, jak to się stało, że dostali się pod obstrzał straży hiszpańskiej. I to się stało tylko dlatego, że próbowali obejść się bez pomocy przemytników i przedostać się na ziemię francuską za darmo".

Odwrotnie można nawet przypuszczać, że wycieczki włościańskie z Ziem Wschodnich z zazdrością będą patrzyły na zdobycze litewskiego folwarku włościańskiego, czy Majstasa Czeka nas tedy potrzeba gwałtownego „skoku wzwyż". Ale uczucie zazdrości bywa niekiedy i uczuciem twórczym.

* * *

Pozostaje jeszcze na zakończenie potrzeba rozprawienia się z panami sceptykami. Ten gatunek ludzi powiada (zresztą chronicznie) „czego cieszycie się, wpierw poczekajcie"!

Nie, kochani, nie będziemy czekali z naszą radością, ale wam radzimy czytać Pata. Nie mamy obaw o przyszłość porozumienia. Wierzymy politykom obu krajów, wierzymy w ich uczciwe cele i uczciwe zamiary.

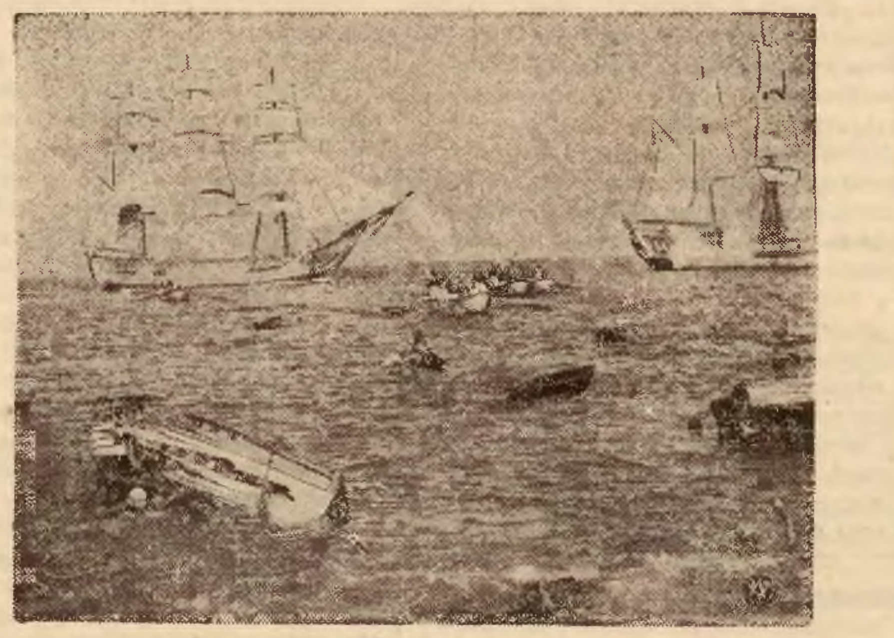
Nie znaczy to oczywiście, ażeby odwieczny wróg Litwinów i Polaków nie działał. Ale czyż było kiedykolwiek inaczej w historii obu krajów?

Dziś pod tym względem jest nieco inaczej. Dziś Majstas robi masło spółdzielnia producentów ryb łapie sielawę, za to w Rosji Sowieckiej trafiło do paki 2 miliony 600 tysięcy ludzkiej sielawy i grubych ryb. Ha, co kraj, to produkcja!

Kazimierz Leczycki.

—X—

Ze świata filmu



Fragment „wojny" morskiej, jaka została odtworzona przez jedną z wytwórni amerykańskich do nowego filmu morskiego.

ŻART NA STRONIE

Rozkoszne przebudzenie

Mało wzruszał sekretarza Antoniego fakt, iż wszyscy, dosłownie już wszyscy posiadają takie lub inne odznaczenia.

Przeciwnie — z przyjemnością zbliżał się zawsze do swego domu i stwierdzał, że w jego ścianach nie ma wmurowanej żadnej tablicy. Z niemniejszą przyjemnością oglądał klapy swoich marynarek. Były dziewicze.

Ślubował, że takimi zostaną.

— — — — — — —

Aleć i jego zaczęto napastować.

Pewnego popołudnia szedł np. do teatru. Naraz kłania mu się jakiś dostojny jegomość:

— Jestem z podsekcji ciemno-błękitnych odznaczeń... Pan, zdaje się, położył wielkie zasługi na polu szerzenia kultury teatralnej.

— Ja? Ależ! — wzruszył ramionami Antoni i wściekły zawrócił do domu.

W domu dzwonek począł zwiastować stale rozmaitych natrętów.

— W ub. tygodniu, podczas gry w bilardzie, pochwalił pan tradycję, ja z Towarzystwa Chwalenia Tradycji...

— My do pana: pański stosunek do konsumcji szynki litewskiej nie może być pokryty pyłem przemilczenia i niewdzięczności...

— Dzień dobry! Pański sposób noszenia kaloszy to dopiero dowód zrozumienia estetyki życia codziennego...

— Pan pozwoli — i wyleniały staruszek usiłuje Antoniego oplątać szeroką, rudą szarfą...

— Medal za zaliczeniem pocztowym...

Sekretarz Antoni nie mógł od wizyt się opędzić.

Przestał abonować pisma, chodzić do teatru, nosić kalosze, kłaniać się znajomym — żeby tylko nie dać powodu do odznaczenia.

Zrobił się niechlujem. Ale zaraz przyszli do niego obszarpańcy, proponując wielką wstęgę „liszaju abnegacji".

Kopał odwiedzających, wypędzał, zaprzeczał, wściekał się, płakał...

Aż oto...

Tylko zeszedł z ganku, przystanął na chodniku, aby w mdłym świetle latarni zawiązać niesforny, rozsznurowany bucik, gdy nadjechało auto i kilku eleganckich, lecz brutalnych panów pochwyciło go i uwiozło.

Długo jechali. Antoni daremnie szamotał się. Wreszcie zdobył się na łagodność. Zapytał:

— Z kim mam zaszczyt i w jakim celu?

— O, proszę pana — uśmiechnęli się nieznajomi — czekaliśmy na to zapytanie. Teraz proponujemy zgodę... Jesteśmy z Akcji Odznaczania Obywateli. Długo pan wymigiwał się, twierdząc, iż nic szczególnego nie uczynił... Ale teraz? Teraz sprawa przedstawia się inaczej: wczoraj ustanowiono medal dla tych, którzy nie mają żadnych odznaczeń. Pan jest takim właśnie wyjątkiem.

Ależ ja nie chcę! — szarpnął się porwany.

— Wiemy o tym. Ale wiemy też i o tym, że przyzwyczai się pan. Najpierw użyjemy trochę siły, a potem to już sam pan napewno będzie zabiegał o nowe odznaczenia — śmiał się najgrubszy, a frak opinający pierś i brzuszek dźwięczał orderami.

— Ratunku! — raz jeszcze spróbował Antoni, ale daremnie. Limuzyna zatrzymała się przed Pałacem Dekorowania.

W lewym skrzydle pałacu sekretarza przebrano w strój oficjalny, fryzjerzy go odpowiednio uczesali, ogolili—i z pompą wprowadzono go do sali głównej.

A tam już tłumy, rekrutujące się z samej elity.

Przepych świateł.

Uznanie oklaskujących.

Mówca pierwszy rozprawiał o niespożytej energii odznaczonego.

Drugi o poświęceniu odznaczonego.

Trzeci o wieszczym, proroczym umyśle.

Czwarty o kulturze fizycznej.

Piąty...

Siódmy...

Dziesiąty...

Raz jeszcze obejrzał się Antoni. Rozpaczliwie szukał możliwości ucieczki. Niestety, dyskretnie umieszczeni za kotarami dozorcy rozwiewali wszelkie złudzenia.

Śpiewają...

Wołają: wielki, wspaniały, laureat, bohater, akademik, heros...

Prowadzą na estradę. Odczytują akt odznaczeniowy...

O, nielitościwe nieba! Zaraz... do klapy... przyszpilą...

— — — — — — —

— Wstawaj, ty łajdaku, draniu.. już ósma się zbliża, czas do biura! — Antonim potrząsała jego małżonka.

Przetarł oczy.

— Jak powiedziałaś? draniu, łajdaku? Powtórz to jeszcze raz — gorąco poprosił, jednocześnie zerkając w stronę przewieszonej przez poręcz krzesła marynarki. Jej klapy były gładkie i puste.

— Ty tylko sen był! — krzyknął radośnie i zerwał się z łóżka.

Iwm.

Rozrywki umysłowe

14. KUPNO I SPRZEDAŻ. (4 punkty).

Dwaj przekupnie kupili pewną ilość indyków, przy czym każdy z nich zapłacił za każdego indyka tyle złotych, ile indyków kupił.

Pierwszy sprzedał posiadane indyki za 28 zł, zyskując tyle złotych, ile indyków kupił drugi.

Drugi zaś sprzedał swoje indyki za 14 zł zyskując tyle złotych, ile indyków kupił pierwszy.

Ile indyków kupił każdy.

Za podanie ścisłego dowodu — nagroda książkowa bez losowania.

15. ZADANIE AUTORSKIE (4 punkty)).

Znaleźć wyrazy, których początkowe litery, (wyrazy muszą być 5- lub 6-literowe, wszystkie wyrazy muszą mieć tę samą ilość liter) dadzą słowa „Kurjer Wileński".

Za „najzgrabniejsze" zadanie nagroda bez losowania.

16. PYTANIA PRZYRODNICZE (po 1 punkcie).

1) Jak się rodzą krokodyle.

2) Czy są ptaki, których pisklęta nie boją się mrozu.

3) Jakie gatunki drzew znajdują się w Polsce pod ochroną?

17. WSPOMNIENIE (6 punktów).

Mahabharata oraz **Cała**
niejedną mądrość światu dała.
Od **raz — czwartego** myślę **trzeci**,
jaką tam walkę od stuleci
toczy cny Rama z złym Rawaną
o Sitę przez niego porwaną.
Jego duch — Wisznu jak **dwa — pierwsza**
Od wiersza snuje się do wiersza
i błądzi tak między slokami
z których głos Sity woła, mami.
Wspakczwór — wspak drugim się wydaje,
że egzotyczne Indów kraje
innych tajemnic mają wiele
w milionowym swoim ciele.

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

18. GEBUS (7punktów).



Rozwiązanie 5-wyrazowe. Wyrazy zaczynają się na G. s. ć. z. p.)

ODPOWIEDZI KIEROWNIKA DZIAŁU.

P. M. Gawryleni w Baranowiczach. Nagrody wysłaliśmy dzisiaj.

P. „Dziadek z Bakszty". Prosimy o dalszą współpracę.

Nagrody za rozwiązanie zadań z dnia 13 marca 1938 r.

P. Mieczkowski z Wilna — książkę Jalu Kurka „Woda wyżej" oraz p. Gudanowa z Lidy — książkę „Józef Poniatowski" Aszkenazego.

Od kwietnia w celu ułatwienia dla rozwiązujących będziemy stale prowadzili tabelę zdobytych punktów przez rozwiązujących.

Na nagrody przeznaczamy książki z biblioteki Wiedzy, podróżniczej i beletrystyki.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jak długo Adam i Ewa byli w raju?

Uczenica: — Do jesieni!

Nauczyciel: — Skąd ci się to wzięło?

Uczenica: — No bo przecież jabłka dojrzewają dopiero w jesieni

SPOSÓB NA SPOSÓB.

— W dzień wyjazdu gorączkuję się zawsze.

— No to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

NASZE DZIECI.

Matka: — Jasiu, powinieneś być zawsze grzeczny i uczynny. Dobry człowiek stara się przynajmniej raz na dzień sprawić komuś przyjemność.

Jaś: — Tak mamo, byłem dzisiaj u cioci — i ciocia była szczęśliwa, gdym poszedł.

POŚPIECH — RZECZ DOBRA.

— Dubois zapewnił mnie, że jest moim przyjacielem.

— Pożyczyłeś już coś od niego?

— Nie.

— Najwyższy czas, abyś to zrobił Inaczej on wyprzedzi ciebie.

ZAUWAŻYŁ.

— Wiesz, wczoraj widziałem strasznie wstawionego jegomościa.

— Gdzie?

— W lustrze.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

WŚRÓD PISM

PLASTYKA. Numer 2—3 (luty — marzec).

Po dłuższej przerwie znowu ukazał się ten doskonały miesięcznik (od 9 grudnia już 3 numer poświęcony, jak sam tytuł mówi — plastyce, malarstwu. Z przyjemnością przywitaliśmy go na półkach księgarskich, gdyż w Polsce odczuwa się brak podobnych pism. Jest to pismo przeznaczone nie tylko dla malarzy, lecz i dla ludzi interesujących się poważnie sztuką.

Redagowany przez fachowców, robi bardzo solidne wrażenie. Szata zewnętrzna przyjemna, szczególnie zyskała przez powiększenie formatu. Poprzednio „Plastyka" wychodziła w mniejszych nieco wymiarach, co ujemnie odbijało się przy reprodukowaniu większych monumentalnych dzieł.

W numerze 2—3 artykuł wstępny Carla Verdiani poświęcony wystawie Tintoretta, (która się odbyła w roku ubiegłym w Wenecji) z doskonałymi reprodukcjami niektórych większych dzieł tego mistrza. Dowiadujemy się między innymi, że Tintoretto został usunięty (według znanej anegdoty Ridolfi'ego) z grona uczni Tycjana i że ten prawdopodobnie fakt pomógł mu do pójścia własną indywidualną drogą, za własną wizją malarską.

Interesujący jest artykuł Ciechowskiego: „Dziesięciolecie bractwa św. Łukasza" bogato ilustrowany. Prócz tego znajdujemy: „Zagadnienia estetyczne w budownictwie wojskowym" Norwerth'a; „Tragedia zbiorów państwowych" i „Wspomnienia z góry Athos" Appenzellera. Na zakończenie obszerna kronika omawia ostatnie wystawy w IPSie, sztukę metalową Henryka Grunwalda, grafikę, pedagogikę i przegląd prasy polskiej i zagranicznej. Wystawa szwedzkiego przemysłu artystycznego ma być szerzej omawiana w następnym numerze Plastyki.

Jako dodatek bezpłatny do numeru 2—3 — drzeworyt oryginalny Edwarda Manteuffla.

S.

—o—

Małżeństwa w Anglii

Rejestr urzędów stanu cywilnego w Anglii z roku 1936 wykazuje, że w tym roku zawarło małżeństwa 179 dziewcząt i 32 młodzieńców w wieku lat 16.

W 32 z tych małżeństw mąż i żona byli w równym wieku, natomiast reszta narzeczonych wybrała sobie za małżonków starszych od siebie panów, których wiek dochodził nawet do 55 lat.

Rozbicie ogniotrwałej kasy w Zw. Harcerstwa Polskiego

Niewykryci kasiarze dostali się na posesję przy ul. Łazienkowskiej 7 (róg Myśliwieckiej) w Warszawie. Przez okno na parterze zakradli się do biura naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. Tam w gabinecie sekretarza złodzieje rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej. Łupem kasiarzy stała się gotówka w sumie 800 zł.

PLUTOS CZYLI GORĄCZKA ZŁOTA

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

Przed laty z górą dwu tysiącami w Grecji zbierano się od czasu do czasu żeby posłuchać dobrej muzyki pod otwartym niebem. Śpiewano wówczas opery Sofoklesa i Eurypidesa, podziwiano tragedię króla Edypa, subtelne sploty uczuć w Antygonie, albo sceny z wojny trojańskiej. Nie trzeba jednak zapominać, że ludzkość na razie niebardzo daleko odeszła od tematów, które porywały już ludzi jaskiniowych (kto by nie wierzył, niech się przyjrzy przepięknym rysunkom i płaskorzeźbom jaskiniowym) a jeśli by kto chciał wymodelować drogi rozwoju ludzkości, musiałby użyć czegoś, co by się stało bardzo podobne do drucianej spirali, używanej do wybijania pianki. Człowiek jaskiniowy (tak, jak i człowiek dzisiejszy) śpiewał nie tylko poważne, smutne, rozrzewniające melodie, nie tylko zbierał swoich współbraci co sobotę i pokazywał im swoje nowe utwory, skomponowane na dwie ludzkie piszczele z akompaniamentem potrząsania kamykami zamkniętymi w ludzkiej czaszce, ale czasami, po dobrych łowach popijając dobrą wódeczkę, stawioną na przedpotopowych ziołach i korzonkach, przegryzając pieczenią z mamuta, w towarzystwie swojej aktualnej sympatii (nieaktualne po prostu usuwał) wygrywał skoczne i wesołe melodyjki. Jednym słowem, operetka rewia, kabaret nie jest wynalazkiem współczesnym. A skoro istniała w czasach jaskiniowych (jak to udowodniono powyżej) oraz istnieje dzisiaj — nie widać powodu żeby miała nie istnieć w czasach greckich. Do tego bowiem ten mój długi i skomplikowany wywód zmierzał.

Otóż istniał taki klasyczny reprezentant rewii, zwanej przez zawsze amuzykalnych filologów komedią. Była to ta specjalna forma literacka, połączona z muzyczną ilustracją, w której wolno było przedstawiać sprawy aktualne, czynić osobiste wycieczki; była to naraz i rewia i pismo satyryczne i dziennik — scena bowiem służyła wówczas również do rozpraw politycznych, zastępowała tę bardzo budującą gałąź publicystyki którą zwiemy w naszej dźwięcznej mowie polemiką. Od dzisiejszych komedyj, zwłaszcza od Molierowskich różni je jedna, bardzo interesująca cecha: w komedii greckiej istnieje przynajmniej jedna postać, która jest traktowana na serio, na żywo. Ona jest osobą która się porusza wokół wyolbrzymionych, jak cienie na księżycu uosobień wad i przywar ludzkich.

Znamy te rzeczy z epoki klasycznej (V — IV wiek przed Chr.) z nielicznych utworów i fragmentów, jakie pozostały po Arystofanesie. Ten niesłychanie utalentowany człowiek, gdyby żył w czasach dzisiejszych byłby z pewnością albo Winstonem Churchillem, albo redaktorem „l'Action Française" albo dyrektorem Warszawskiej Szopki Politycznej. Jego sztuki, które wystawiano na zakończenie trzydniowych uroczystości teatralnych, poruszały wszystkie aktualne zagadnienia współczesnego życia. Polityczne powikłania wewnątrz kraju („Rycerze"), zagadnienia ówczesnej nauki, teorie filozoficzne Sokratesa („Żaby"), satyra na ówczesną propagandę komunistyczną („Agitatorki czyli parlament niewieści"), wesoły projekt uniemożliwienia wojen przez strajk kobiet („Lyzistrate — Gromiwoja") — oto zaledwie pobieżny przegląd tematów, którymi Arystofanes porywał swoich słuchaczy.

Ostatni utwór, jaki pozostał po Arystofanesie, „Plutos", jest niekompletny, ale za to bardzo interesujący. Jeden z nas (wyobraźmy sobie), drobny urzędnik magistracki, posiadający domek na Zwierzyńcu lub na Sołtaniszkach, obarczony nieliczną wprawdzie, ale dającą się we znaki rodziną, dostaje, jak to się często zdarza, nakaz płatniczy, opiewający na wysoką sumę, wliczając w to karę za zwłokę procenta i upomnienie za lata ubiegłe, które z pewnością opłacił, ale kwity gdzieś się zapodziały. Przychodzi sekwestrator i nalepia ogłoszenie o licytacji. Biedny Chremilos, tak się bowiem nazywa właściciel tego domku, szarpie swoją siwą brodę i skarży się na los, który kazał mu nieść przez całe życie, ciężar porządnego człowieka, podczas kiedy wielu spryciarzy dawało sobie świetnie radę w życiu bez posługiwania się uczciwością. Czyż nie należy wobec tego naprawić zło, i swego syna jedynaka wychować na żulika? Niech on przynajmniej skosztuje kołaczy, jeśli już jego ojciec nie potrafi sam oduczyć się od solidności. Karion, jego wierny sługa, doradza mu jednak pójść do chiromantki. Za 50 gr powie co było, za drugie 50 — co będzie, a za trzecie — co czynić należy. Oczywista Ateny starożytne było to miasto lepiej urządzone niż współczesne Wilno. Na każdym skrzyżowaniu ulic stał automat (słynna firma „Apollon"), który za drobną monetę wydawał najlepsze wróżby. Nieszczęsny Chremilos tu właśnie skierował swoje kroki. Wróżba, jak wszystkie delfickiego pochodzenia była dość mętna: wprowadź do swego domu pierwszego spotkanego człowieka. Zacny urzędnik pomyślał, że spotka z pewnością np. naczelnego sekwestratora i pomimo, że w Atenach wydano właśnie zakaz podejmowania w prywatnych domach dygnitarzy greckich — da się udobruchać, pozwoli złożyć odwołanie, prośbę o wstrzymanie itd. Aliści pierwszy podwinął się pod rękę nędzny żebrak, ślepy, obdarty, wstrętny, brudny, obłachmaniony, nieumyty, rozczochrany, z workiem na plecach. Pierwszą myślą, która przyszła Chremilowi do głowy, było, że automat jego zepsuty. Ale od słowa do słowa okazało się, że żebrak, to Plutos, bóg złota i bogactwa, którego Zeus przez złośliwość pozbawił wzroku. („Teraz wiem, dlaczego tylu zbrodniarzy ma pieniądze"). Wprowadzić go do swego domu było dziełem jednej chwili.

Chremilos był to w istocie porządny człowiek. Po pierwsze postanowił w świątyni Eskulapa postarać się o przywrócenie wzroku Plutosowi, po drugie wziąć do pomocy wszystkich biedaków, uczciwych sklepikarzy, rzemieślników i artystów. Zamierzony plan dochodzi do skutku i wyzwolony ze ślepoty Plutos obdziela porządnych mieszkańców Aten złotem. Na tym niestety urywa się ta sztuka u Arystofanesa.

Jeden z bardziej interesujących teatrów paryskich, „l'Atelier", pokusił się o rekonstrukcję dalszego ciągu i adeptację całości dla współczesnej sceny. Młoda pisarka, Simone Jollivet, podjęła się tego trudnego zadania, wydaje mi się z bardzo dobrym wynikiem. W momencie, kiedy Plutos spuszcza deszcz złota na Ateny, Chremilos, inicjator całej sprawy, zostaje nieogłoszonym, ale prawdziwym wodzem narodu. Wszyscy brodzą po pas w złocie, pracować nie ma po co, miasto dwa razy na dobę śpi; Plutos, umieszczony w świątyni śpi. Tak oto jednym cięciem zostały rozwiązane wszystkie problemy społeczne (przypomnijcie sobie naszą pomoc dla bezrobotnych sprzed lat siedmiu). Zawsze tak bywa z ludzkością, że kiedy naraz coś posiądzie, przestaje to ją bawić, aż wreszcie zaczyna to nienawidzieć. Po pierwsze wiele osób zatęskniło do pracy, której uprawiać nie było wolno. Po drugie handlarze z obcych miast zaczęli sprzedawać artykuły pierwszej potrzeby na wagę złota; po trzecie — do miasta poczęli się wciskać złodzieje. To wszystko sprawiło, że miasto miało już dość złotych czasów. Za namową bezczynnego Merkurego ogłoszono bunt i Chremilos, ten sam Chremilos, który przygarnął Plutosa, który w nim widział zbawienie kraju — teraz wypędza go poza granice miasta. Wszyscy niezmiernie się radują i postanawiają teraz pracować dla wspólnego dobra.

Łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Sonetu poety nie chce przyjąć piekarz, chce wziąć natomiast szewc, a te poecie buty narazie są niepotrzebne. Skóra, którą przynosi pasterz jest potrzebna szewcom, ale na nic się nie zda garncarzowi, u którego pasterz chce dostać kilka garnków. Handel zamienny nie daje żadnych wyników. Na szczęście przychodzi Merkury, ustala monetę i rozwiązuje trudności. I wtedy zjawia się Ubóstwo wypędzone z miasta wtedy, gdy rządził w nim Plutos. Od jednego razu podbija serca rzemieślników: Jowisz jest też ubogi i rządzi światem w sposób ekonomiczny. Dlatego świeci jeden księżyc i jedno słońce. Za sprawą Ubóstwa wraca do Aten Plutos, już nie jako bóg mechanicznego dobrobytu, ale jako symbol pracy, sytości i szczęścia.

Tak oto wygląda utwór, którego szkielet, zbudowany przed dwoma tysiącami lat tak świetnie pasuje do dzisiejszej treści życia. W istocie niezbyt daleko odeszliśmy od problemów, które wstrząsały jeszcze człowiekiem jaskiniowym.

ernö.

§ 39 czyli kompleks polityczny ojców miasta

(Z notatek statystyka —)

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w dyskusji nad budżetem miasta zabierało głos 18 mówców.

Ogółem czas trwania wszystkich przemówień wyniósł 232 minuty. Na omówienie paragrafu 39 w sprawie subwencyj miejskich na prywatne szkolnictwo żydowskie poświęcono 120 min. czyli przeszło 50 proc. czasu trwania całej debaty budżetowej.

Na pozostałe paragrafy budżetu administracyjnego oraz budżetu przedsiębiorstw i szpitali, których ogółem jest 422 przypadło 112 min. czyli około 15 sekund na jeden paragraf.

W świetle zasady „czas to pieniądz" statystyka powyższa przyjmie następujący obraz:

Przy paragrafie 39 spierano się w ciągu 2 godzin o 20 tys. złotych. Ponieważ zaś budżet zamyka się sumą 10.528.596 zł, przeto na pozostałe 10.508.576 zł poświęcono 1 g. 52 min.

W tym stanie rzeczy należy postawić niepokojące pytanie — do czego się sprowadzą debaty budżetowe Rady M., gdy paragraf 39 ulegnie całkowitej likwidacji — wówczas zapewne posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej można będzie określić słowami jednego ze sprawozdawców: **„głowy miasta podniosły swe ręce automatycznie do góry, gdy prezydent metalicznym głosem odczytywał wnioski magistratu".** —stop—

Ile wypłaciła Ubezp. Społ. w Wilnie w styczniu r. b.

W styczniu rb. Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie wypłaciła tytułem świadczeń na wypadek choroby łączną sumę 132 560 zł. Na zasiłki pieniężne wypłacono 22.524 zł, w tym na chorobowe 15.745, na domowe i szpitale 1.248, dla położnic i dla karmiących matek 2.551 na pogrzebowe 2.980. Na lecznictwo wydano 110.036, z tego na opiekę lekarską 43 029, na środki lecznicze i pomocnicze 25.027, na szpitale i zakłady lecznicze 39.445, na profilaktykę 2.535.

Echa radiowe

Zagadnienia pedagogiczne

Zagadnienia należytego wychowania młodzieży stają się niewątpliwie problematem dnia. Wskazuje na to niedawne orędzie Pana Prezydenta i rozporządzenie woj. Jaroszewicza. To też należy mieć nadzieję, że i P. R. tematy pedagogiczne będzie poruszało coraz częściej.

Zwłaszcza, że i sezon letni, w którym młodzież jest bardziej poza domem, niż w domu, wymaga niejako przedwstępnej czujności. Młodzież powinna być dobrze wychowana, ażeby nie razić brakiem kultury, na obozie, na boisku, czy na ulicy.

P. Wanda Mackiewiczowa w sposób b. subtelny i głęboki poruszyła jeden z najważniejszych tematów pedagogicznych sprawę należytego rozdziału ciepła rodzinnego. Są dzieci dobrze i źle kochane. Zjawisko niesprawiedliwego podziału dóbr moralnych występuje jednak nie tylko w rodzinie. Jeszcze smutniejszy jest podział tych dóbr wśród warstw społecznych. Są dzieci, które spotyka w domu bicie, a na ulicy wzgardliwe i niechętne słowo przechodnia.

P. Wanda Mackiewiczowa niejednokrotnie poruszała już przed mikrofonem tematy pedagogiczne. Miejmy nadzieję, że utalentowaną prelegentkę, znowu wkrótce posłyszymy.

* * *

Zespół błękitnych chwaliłem parę razy, niestety nie mogę dziś tego uczynić, zresztą bez winy, jako że autorstwo było pojedyńcze. Trudno powiedzieć kto był winien, czy temat zbyt zużyty (Wiosna) czy montaż, czy wykonanie, ale całość nie wyszła. Nie zrażajmy się, przyszłość przed nami.

* * *

Nie wyszedł również i „Obraz" p. Czechowicza. Były to cztery rozmowy, zamiast jednego słuchowiska. Pojedyńcze walory literackie tych rozmów nie mogły zastąpić akcji rozwlekłej i nużącej.

Zakończenie ładne.

* * *

Sejmik niewieści p. Kopałki dał ewig wejbliche od Ewy Adamowej, aż do koleżanki Masijewskiej. Całość nie pozbawiona dowcipu, nie była również pozbawiona i rozwlekłości. Jakiś mężczyzna poza tym może się zemścić i napisać słuchowisko od węża do spikera. Litanie nazwisk i faktów są zawsze niebezpieczne w mikrofonie. Najlepiej wychodzi paradoks.

* * *

Niedługo już będziemy mieli program letni. Miejmy nadzieję, że zwiększą się w tym programie transmisje z prowincji. Chcielibyśmy zwłaszcza słyszeć tak ważne środowisko pracy, jakim jest Lida. Sezon wiosenny zwłaszcza, kiedy działacze prowincjonalni, nie porozjeżdżali się jeszcze na urlopy, nadaje się w wysokim stopniu do transmisyj.

Czekamy!

Do Berezy za działalność komunistyczną

Onegdaj zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną z terenu pow. szczuczyńskiego: Julian, syn Piotra Marmysz i Julian, syn Pawła Marmysz, obaj ze wsi Moskale, gm. Orla, oraz Szmul Szachnowicz z Żołudka.

Przywłaszczenie 15 tys. zł.?

Do policji wpłynęła wczoraj skarga współwłaściciela sklepu rowerów i maszyn do szycia przy ul. Zawalnej B. Kronika przeciwko swemu b. wspólnikowi Gedalii Koziel o przywłaszczenie 15 tys. złotych.

Kronik twierdzi, że Koziel znalazłszy się w posiadaniu kartki papieru z jego podpisem sfałszował kwit na 15 tys. złotych i wytoczył przeciwko niemu sprawę sądową.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie.

Kronik i Koziel wplątani byli w aferę fałszowania maszyn do szycia, z której wyszli jednak obronną ręką. (b)

Zakończono dochodzenie w sprawie nadużyć w Klinice Otolaryngologicznej

Jak się dowiadujemy, w tych dniach zostało zakończone dochodzenie w sprawie ujawnionych w swoim czasie w Klinice Uniwersyteckiej otolaryngologicznej większych nadużyć natury pieniężnej.

Akta dochodzenia skierowane zostały do prokuratory Sądu Okręgowego w Wilnie celem sporządzenia aktu oskarżenia przeciwko byłej kasjerce kliniki, która jest oskarżona o sprzeniewierzenie 12 tysięcy złotych.

Za trzy miesiące należy się spodziewać procesu. (c)

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Ostatnie dni stosowania ulg podatkowych

Z dniem 31 marca b. r. wygasają generalne ulgi, przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. W związku z tym, urzędy skarbowe przystąpią z dn. 1 kwietnia r. b. do ściągania zaległości, niezlikwidowanych na podstawie tego rozporządzena do dnia 31 marca 1938 r.

Pewne ulgi przyznaje się z urzędu jedynie ronikom, którzy według ustaleń urzędów skarbowych ponieśli w roku 1937 straty z powodu klęsk żywiołowych w wysokości co najmniej 15 proc. normalnego przychodu. Dotyczy to zaległości w podatku gruntowym i dochodowym, odroczonych do dnia 31 marca 1938 r. na podstawie powołanego rozporządzenia a nie zlikwidowanych w tym terminie.

Wymienione zaległości będą odroczone tym rolnikom do dnia 31 grudnia 1938 roku przy czym można będzie je spłacać w tym terminie bez odsetek.

Ponadto rolnicy, którym przyznana będzie powyższa ulga, a którzy nie skorzystali z umorzenia 25 proc. zaległości, odroczonej na podstawie rozporządzenia z 15 kwietnia 1935 r. wskutek nie uiszczenia do dnia 31 marca 1938 r. przypisanego im w roku budżetowym 1937—38 podatku gruntowego i dochodowego — będą mogli skorzystać z tego umorzenia, o ile uiszczą wymienione podatki w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r. Umorzenie to będzie mogła nastąpić do wysokości zaległości odroczonej do dnia 31 grudnia 38 r.

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg ukaże się w najbliższym Dzienniku Urz. Ministerstwa Skarbu.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Manifestem na psztyczek

Odgłosy prasowe moich rozważań na temat teorii poezji świadczą jak niełatwo jest u nas uzyskać zrozumienie wykładanego poglądu. A przecież chodzi m. nie o błahostkę, tylko o rzecz dla poetów i czytelników poezji najważniejszą — **o rację bytu i rolę poezji**, zwłaszcza polskiej.

Przeżywamy moment kryzysu (mówiąc medycznie, a nie socjologicznie) i możemy z tego przesilenia wyjść zwycięscy, albo załośnie śmieszni. Od przytomności umysłu (którego głośni wielbiciele, są często niestety wielbicielami... platonicznymi tylko), od trzeźwego rozeznania rzeczy zależy, czy powracająca po kilkuletnim odpływie fala dobrej kondycji wyniesie poezję polską znów do wielkości wszystkim naocznej, czy też zostanie po niej tylko mielizna, upstrzona dziwacznymi zabawkami i trochę mętnej wody, w sam raz do wypełniania „kącików" poezji" w różnych Zwierciadłach, kurierkach itp.

Nie chciałbym uchodzić za nudziarza. Jeśli piszę tyle na te tematy, to w przekonaniu, że rozumiem linię ewolucyjną poezji i wiem czego chcę od niej, — a wystarczy pięciu palców żeby policzyć tych, o których możnaby powiedzieć to samo.

Poezja — poznanie.

Są to wartości absolutnie i nieuchwytne, bo subiektywne. Można mieć równie dobre przeżycia poetyckie mierząc między gałęziami do cietrzewia, jak robiąc krystianię, studiując podręcznik bio-chemii, śpiesząc na pociąg, a nawet — czasem — czytając wiersze w dodatkach literackich. W zupełnie tych samych okolicznościach ktoś inny będzie miał olśnienia poznawcze. Albo też — oba z reguły w parze: u ludzi typu Napierskiego, czy Pawła Valery. Z cech absolutnej i subiektywnej tych wartości wynika, że nie możemy w publicystyce (krytyce) naukowej czy literackiej żądać: — pisz pan poetycko, albo — odsłaniaj mądrość, albo — rób epokowe wynalazki. Wymagania zaś co do poziomu intelektualnego, albo potencji artystycznej są (a przynajmniej powinny być) powszechnie oczywiste i należą do tzw. etyki zawodowej. Apelować do pisarza „dbaj o rozwój intelektualny" to tyle, co deklamować komuś z towarzystwa „bądź dżentelmenem". Zdarza się że i to jest konieczne, ale to już sprawa wychowania, a nie programów artystycznych. Można i trzeba natomiast w granicach każdej dyscypliny artystycznej lub naukowej stawiać pewne ściśle z nią związane (a więc w przeważającej mierze „formalne") wymagania, które będą tym sensowniejsze i praktyczniejsze, im lepiej, im bardziej „integralnie" wyprowadzimy je z historii danej dyscypliny, z jej tendencji rozwojowej, z jej wreszcie roli społecznej.

Równie karykaturalne jak żądanie „odsłaniaj mądrość" jest rozpowszechnione u nas „stawianie za wzór", będące zresztą z tamtem w ścisłym pokrewieństwie i mające z niem wspólne źródło w prostactwie umysłowym. Wspólny wzór jest możliwy do przyjęcia i pożyteczny jedynie **in statu nascendi** — kiedy to jakaś grupa dokonywuje zbiorowej pracy „laboratoryjnej". Zresztą „wzór" taki będzie z natury rzeczy raczej mglistym postulatem. Wysuwanie natomiast „na wzór" rzeczy skończonej i w pewnym sensie doskonałej jest również postulatem, ale postulatem niemocy i epigoństwa.

Marian Promiński wygłosił na „Środzie Literackiej" w Wilnie odczyt pt. „Świat w stylach literackich", gdzie na podstawie analizy psychologicznej tworzenia i odbioru prozy powieściowej doszedł do podziału stylów na bardziej pierwotne naturalistyczne, impresyjne, które objął typem „analitycznym", oraz bardziej rafinowane, abstrakcyjne, ekspresyjne czyli „symbolistyczne". Stwierdził, że prawa rozwojowe prowadzą od pierwszego typu do drugiego, czyli że odbywa się proces abstrahowania, intelektualizacji „symbolizacji" — jako że „najwyższą funkcją psychiczną jest szczęście poznania".

To prawda. Ale czy wynika stąd, że odrzucając moje wywody mamy sobie „postawić za wzór" którąś z najbardziej przeintelektualizowanych i wyabstrahowanych poezyj świata i pisać „pod to" z gorliwością neofitów? Czy też może raczej przypomnieć w porę że „szczęście poznania" jest niezależne od recept i przejść nad tymi stwierdzeniami do porządku, szukając — w naszym wypadku dla poezji — kryteriów ściślej z nią związanych, „integralnych"?

A szukając w imię przyjętych tu zasad **racji bytu poezji** jako rodzaju literackiego uwzględnimy wspaniały rozwój prozy który wyklucza dalszą celowość mowy wiązanej w zastosowaniu opisowym lub teoretyczno-poznawczym, co więcej, nie tylko rozwój, ale i hegemonię (oczywista!), **grożącą zanikiem dyspozycyj psychiki ludzkiej wiążących sę z „poezją"**. (Por. wieszczby St. J. Witkiewicza o zaniku metafizyki i sztuki, jako konsekwencji ostatecznej procesu kulturalnego!).

Więc ściśle **literacko** rzecz biorąc musimy dojść do wniosku, że przed poezją, jako rodzajem, staje alternatywa — albo stać się dziwaczną zabawą w rymy na marginesie strrrasznie mądrej literatury sprozaizowanej (zabawą, z której szydził już Sałtykow-Szczedrin), — albo też szukać **(awangarda!) racji bytu** w eksplotacji szlaków pominiętych i porzuconych, właśnie w mowie nieprzeintelektualizowanej, **w upierwotnieniu** (rozbicie zdania, słowa powtórzone, onomatopeja itp.) **w naturalizmie, w „języku mówionym"**. I tu właśnie pocieszają nas językoznawcy, że grupa języków słowiańskich, jako „pierwotniejsza" ściślej się zrasta z emocjonalizmem, bezpośredniością, z — poetyckością. Czyli że jako Polacy — powtarzam się — mamy wszelkie szanse...

Do tych spraw powrócimy jeszcze, by je rozpatrzeć szczegółowo.

A **społecznie, socjologicznie** rzecz biorąc? — Na urbanizację, specjalizację i mechanizację życia ludzkiego poradzono przez stworzenie ersatzów kompensujących równowagę psychofizyczną, takich jak sporty, campingi etc. Czy cały kompleks argumentów o odsztywniającej, ożywczej roli śmiechu (Bergson), metafory, mowy udziwnionej nie nasuwa się tu jako analogia przekonywująca? Do bezpośredniości piosenki ludowej mamy już dziś stosunek historyczno-muzealny. Dziwność istnienie roztopiła się w rymowanych madrygałach. Strzeżmy się! Racjonalizacja oby nie zamieniła nas w społeczność termitów!

Francuzi z tem walczą. Ale gdy czytam Claudela, wysiłki tego wielkiego europejczyka przypominają mi panów szukających odtrutki na wielkomiejskość — w sali bilardowej. To też sport. Rąbanie drzewa także, ale gdy się mieszka w domu centralnie ogrzewanym?... Dziś trzeba nowych, energiczniejszych środków. Musi powstać dla elity poezja godna epoki rekordów, by mały szary człowiek nie stał się zmechanizowanym bydlęciem.

Wreszcie rola poezji **u nas, w Polsce.** — Upierwotniający poezję, sięgający do korzeni języka i do mowy przedlogicznej Marinetti wydobył jednak z tych eksperymentów tyle, **że** futuryści **zdynamizowali** naród „makaroniarzy". Czy nie przydałoby się trochę witalizmu (ale **nie oddestylowanego** — przez estetyzujących skamandrytów) narodowi boćwiniarzy i „żurkaży"?... Czyż nie właściwsza jest dla poezji zdobywającej atmosfera nowoczesnej architektury funkcjonalnej od aury kliniki neurologicznej?

Do poezji bez „wzorów" — polskiej, nowej i pełnej artystycznie otwarta droga daleka. A zwolennikom francuskiego bilardu, zasłuchanym w prawidła starej gry i traktującym swych polskich kolegów jako ewentualny „materiał" powiemy, że odwróceniu tego... kierunku marzeń jest pierwszym warunkiem życia i rozwoju.

Józef Maśliński.

PAUL ELUARD.

PABLO PICASSO

W nocy oręż snu bruzdy czarowne wydrążył,
Bruzdy, co rodzielają nasze ciche skronie.
Poprzez diament, medale wszystkie są fałszywe,
Ziemia jest niewidzialna, pod niebem co płonie.

Twarz serca utraciła swe barwy i więdnie,
Słońce nas poszukuje i śnieg zaniewidział.
Jeśli go porzucimy, horyzont ma skrzydła
I spojrzenie rozprasza w dali wszystkie błędy.

(„Capitale de la Douleur")

Przełożył **Zbigniew Bieńkowski.**

Morfologia powieści

Książka *) jest mała, ale dużo trzeba o niej napisać. Dibelius zajmuje się powieścią angielską 18 wieku, daje jednak przy tym teoretyczny szkic morfologii powieści w ogóle. Rozprawa nosi dwoisty charakter. Autor bowiem podchodzi w wielu wypadkach do tematu nie od strony badacza, ale od strony twórcy. Udziela twórcy praktycznych wskazówek, jak ma on sobie radzić z tą czy inną techniką powieściową. Być może to „podwójne" podejście do zagadnień stanowi wadę rozprawy. Dla początkującego prozaika rady Dibeliusa są oczywiście bardzo cenne i — biorąc rzecz z tego punktu widzenia — wypada z dwutorowości książki tylko się cieszyć.

Dibelius stwierdza: „W ostatnich dziesiątkach lat powieść zdobywa coraz to większą popularność, jako literacka forma wyrażania współczesnej kultury. Wzmożona intensywność obecnego życia powoduje, że coraz rzadziej możemy się oddać spokojnemu skupieniu, bez którego przecie nie da się pomyśleć ani doznanie liryczne ani liryczna twórczość. W niewiele szczęśliwszej sytuacji znajduje się również dramat". Niech powyższe stwierdzenie będzie wytłumaczaniem przyczyny napisania artykułu.

W rozważaniach o morfologii powieści posłużymy się takim schematem Dibeliusa:

I. **Plan podstawowy:** a) typ literacki, b) motywy konstrukcyjne.

II. **Wykonanie:** 1. role, 2. a) charaktery i charakterystyka, opis zewnętrzny, b) motywy i prowadzenie akcji, 3. sposób opowiadania: forma obiektywna i subiektywna.

III. **Ujęcie:** 1. satyra i dydaktyzm, 2. patos (z tragizmem i tragikomizmem), 3. poczucie natury.

Schemat stanie się zupełnie jasny po omówieniu poszczególnych punktów. Cytuję nie po to, by przejmować go w sposób szablonowy, ale ze względu na systematykę. Rusztowania te wiele ułatwią.

Dotychczas wewnętrzny proces powstawania powieści był mało badany. Niewątpliwie jest on podobny do wewnętrznego procesu powstawania innych gatunkowo utworów literackich. Pierwotna koncepcja, pierwsza idea może zrodzić się z najrozmaitszych bodźców (ciekawa przygoda itp). Z idei wyłania się następnie **plan podstawowy,** w którym twórca ustala decydujące linie powieści (nie znaczy to, by w miarę pisania nie mogły się one zmienić). W każdymbądź razie plan podstawowy mówi co ma być dominującym elementem powieści. Fabuła, przedstawienie charakterów, czy też jakieś zagadnienie? W zależności od tego będziemy mieli **typ powieści.** Powieść awanturniczą, powieść charakterów, czy problemową. Naturalnie przez spotęgowanie określonych elementów można otrzymać inne typy powieści: sensacyjną, socjalną, kryminalną, psychologiczną. W ścisłym związku z typem powieści pozostają **motywy konstrukcyjne.** Więc: jakieś wydarzenie, postać-charakter, problem, środowisko. Są one momentami wiodącymi, twórca nagina wszystko, by te motywy podkreślić, uwypuklić, zwrócić na nie uwagę czytelnika. Jasne, że konstrukcja powieści może opierać się nie na jednym motywie, ale na kilku.

Po ustaleniu planu podstawowego kolej na **wykonanie** (mogło ono być już podjęte w części). Autor kształtuje poszczególne **charaktery** i **przeprowadza akcję.** Każda postać spełnia taką a nie inną funkcję względem całości. Jeden charakter będzie bohaterem, inne wystąpią w roli jego przyjaciół, przeciwników itp. W ten sposób zarysuje się **podział ról.** Z kolei ważne są środki, jakie zostały użyte do ukształtowania charakterów (charakteryzowania) i przeprowadzenia akcji (powiązania wydarzeń — motywów akcji). W sztuce charakteryzowania stosuje się dwie zasadnicze metody. Bezpośrednią i pośrednią. W pierwszym wypadku autor sam wymienia właściwości danej postaci, względnie czyni to inna osoba, występująca w powieści. Druga metoda pośrednia jest artystycznie doskonalsza: poznajemy charakter bohatera po cechach jego działalności. Te obie metody charakteryzowania nierzadko uzupełniają się. Twórca opisuje też postacie od **strony zewnętrznej**, przy czym robi to przy pomocy suchego wyliczania albo opis w jakiś sposób ożywia.

Prowadzenie akcji nie może być dziełem czystego przypadku. Najważniejsze momenty lokuje się w najbardziej sugestywnym miejscu. Z natury rzeczy predysponowany do tego jest koniec powieści. Podobne zjawisko mamy zresztą w dramacie i liryce. Wielkie znaczenie ma również początek. Można go wyzyskać przez wprowadzenie lekkiego napięcia, np. dialogu, którego treści czytelnik jeszcze nie rozumie. Miejsce w powieści, kiedy sytuacja staje się bez wyjścia i wszystko wydaje się stracone — nazywa Dibelius punktem zerowym. Drogi pojawiania się nowych elementów akcji bywają rozmaite. Autor odrazu pokazuje jasno jakie znaczenie posiadają rozgrywające się wydarzenia lub kieruje czytelnika na mylny trop, by później zaskoczyć. Jest wiele sposobów artystycznego wiązania poszczególnych motywów akcji, np. po wypadkach szczęśliwych następują raptownie złe itd. Stosunek charakterów do wydarzeń może wypływać z winy bohatera, z intrygi jego przeciwników lub być wynikiem nieszczęśliwego zrządzenia losu. Wówczas, gdy wypadkami i losem bohatera kieruje jakaś zagadkowa ręka — taką postać w powieści określamy jako figurę reżyserską, gdyż spełnia podobną rolę, co **reżyser** w teatrze.

„Powieść — pisze Dibelius — to historia opowiadana albo przez samego autora albo też przez jednego lub wielu z jego bohaterów". Rozróżniamy kilka form opowiadania. Bohater opowiada sam. Taką formę trudno stosować przy skomplikowanej akcji, bohater bowiem może opowiadać tylko o tym, co osobiście przeżywał. Opowiada kilka postaci (forma listów). Mimo wielu plusów technika ta pozostawia wiele do życzenia, jeśli chodzi o wnikliwą analizę psychologiczną. Opowiada obserwator (stary sługa, przyjaciel). W tym wypadku psychologia zostaje wyrugowana, najważniejszy element stanowią wydarzenia. Najbardziej wszechstronną formą jest opowiadanie w osobie trzeciej, względnie opowiadanie autora. Najczęściej używane.

Trzy pierwsze formy wypadałoby zdefiniować, jako **obiektywne.** ostatnią zaś, jako **subiektywną.** Rozgraniczenie tego rodzaju będzie ryzykowne ze względu na to, iż opowiadanie autora lub w trzeciej osobie właściwie obiektywizuje się, gdyż czytelnik niekoniecznie musi uświadamiać sobie osobowość twórcy.

Na plan podstawowy i wykonanie wpływa w równym stopniu samo **ujęcie** przedmiotu. Każdy artysta jest przecież jednocześnie człowiekiem, a jako taki zajmuje względem otaczającego świata jakieś stanowisko. Da mu wyraz w utworze w postaci **dydaktyzmu**, czy **satyry**, albo **patosu (tragizm i tragikomizm)**, ujawni swe — — jeśli posiada — **poczucie natury**. Dibelius wyodrębnia cztery gatunki satyry: stanową, etnograficzną, klasową i polityczną. Już same nazwy dostatecznie tłumaczą te rodzaje. Specyficznym pozytywnym odwróceniem satyry określimy dydaktyzm. Satyra wytyka błędy, dydaktyzm chce je naprawiać etycznym oddziaływaniem sztuki. Wyodosobnimy dydaktyzm ostrzegający — czytelnik przejmie się smutnymi dziejami bohatera i wyciągnie z tego dla siebie ostrzegające wnioski; dydaktyzm entuzjazmu — czytelnik tak nasyci się szlachetnością, podniosłą atmosferą, panującą w powieści, że będzie ona kierować jego postępowaniem. Nawiasem trzeba tu stwierdzić, iż w praktyce w oddziaływaniu, dydaktyzm najczęściej kapituluje.

Patos nie mógł przez dłuższy czas wyzwolić się od dydaktyzmu. Dibelius pisze: „Patetyczne walory przedstawianych wydarzeń spychało zawsze na plan ostatni ujęcie moralizatorskie. Później jednak patos zwolna usamodzielnia się i wkracza do powieści z całkiem już określoną tematyką (prześladowana niewinność, wątki budzące grozę), a z nim także tragizm i wreszcie tragikomizm". Komizm znajdziemy w powieści pod trzema postaciami. Będzie to: komizm sytuacji, komizm charakteru i komizm subiektywny. Sprecyzowania wymaga przede wszystkim ten ostatni. Autor rozprawy ujmuje go w słowach: „Jeśli humorysta zapewnia nas, że komar jest stworzeniem wielkim a słoń — małym, to jednak jest to coś zupełnie innego, niż komizm sytuacji, czy charakteru. Tutaj narzuca się nam jakieś swoiste poczucie ilości, które wypływa z całkiem subiektywnych wrażeń i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z obiektywnym stanem rzeczy". Dałoby się wyodrębnić kilka odmian komizmu subiektywnego (należy do niego między innymi gra słów), nie możemy jednak pozwolić sobie na tym miejscu na wdawanie się we wszystkie szczegóły, jak również nie będziemy zajmowali się odróżnieniem komizmu od humoru, czego w ślad za nowoczesną estetyką dokonuje Dibelius.

Na zakończenie parę zdań z posłowia: „Mając świadomość wszystkich wcale ciężkich niedociągnięć rozprawy Dibeliusa, nie sposób pominąć milczeniem niezwykle doniosłej roli, jaką odegrała ona w dziedzinie teorii powieści w ogóle i w zakresie typologii jej najważniejszych odmian". Ja tu chcę jeszcze raz podkreślić wielkie praktyczne znaczenie tego teoretycznego studium dla młodego prozaika. Celem niżej podpisanego było streszczenie rozprawy, czego dokonał niezawsze „własnymi słowami". Duży pożytek przyniosłoby przeczytanie w ogóle całej książki in extenso.

Anatol Mikulko.

*) Wilhelm Dibelius, „Morfologia powieści", Warszawa, Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu J. P., 1937 r.

Najbliższy, 4-stronicowy nr KOLUMNY LITERACKIEJ

poświęcony literaturze litewskiej

ukaże się w dn. 31 b. m. (we czwartek)

jako w dniu definitywnego nawiązania stosunków polsko-litewskich.

Na treść nru złożą się m. in. wiersze Boruty, Duonałajtisa, Kossu-Aleksandrowieziusa, Miszkisa, Nierisa, Tysliawy i Zangi; proza Ćwirki, Putinasa, Simonajtisówny i Wajeziulajtisa oraz artykuły, kronika i materiał ilustracyjny.

WITALI KOŁEM żegnali chlebem i solą

Bujne łąki na osuszonych trzęsawiskach Nowogródczyzny

Gdy rozklejone plakaty w naszych miastach głoszą, że w pierwszej połowie kwietnia br. mamy obchodzić „Dni Kolonialne" i każdy świadomy obywatel winien ofiarować swój grosz na „kolonie polskie", warto również przypomnieć, że prócz możliwości zdobycia kolonij zagranicznych, posiadamy także nie wykorzystane możliwości kolonizacji wewnętrznej. Są to możliwości naszych bagien, błot i torfowisk, zwłaszcza w województwach wschodnich i na Polesiu.

Państwo Polskie, jak wiadomo, pod względem wielkości obszarów torfowych należy do jednego z najbogatszych w Europie. Na podstawie przybliżonego obliczenia torfowiska zajmują u nas około 3 milionów ha. Stanowi to przy powierzchni całego państwa 388,328 km², przeszło 7,75% całej powierzchni państwa, co najmniej zaś 2/3 tych nieużytków przypada na Polesie i ziemie północnowschodnie.

Jakie skarby kryją się w tych nieużytkach stwierdzają obliczenia fachowców, którzy utrzymują, że przeciętnie pokłady torfu sięgają 4 metry w głąb. Możemy zatem wydobyć z 1 ha 40.000 m³ torfu w stanie mokrym, czyli około 10,000 m³ torfu w stanie suchym w formie cegiełek. 1 m³ suchego torfu waży od 300 do 500 kg — z 1 ha torfowiska da się więc wydobyć około 4,000ton torfu opałowego. Licząc tylko po 2 zł za 100 kg otrzymamy 80,000 zł zysku z 1 ha. Koszty zaś wyprodukowania tego opału nie przekroczą 50% osiągniętego zysku, czyli z 1 ha torfowiska przy głębokości 4 metrów można osiągnąć czystego zysku od 30 do 40 tys. złotych.

Istne więc kopalnie złota mamy u siebie!

Jesteśmy w ostatnich czasach świadkami energicznej propagandy hodowli bydła w naszym kraju. Wzrasta stopniowo liczba krów mlecznych, poprawia się mleczność obór, zwiększa się co roku wartość wywozu produktów zwierzęcych poza granice państwa. Ale poprawa łąk i pastwisk idzie żółwim krokiem naprzód. Są miejscowości na naszych ziemiach, gdzie rolnik zbiera z 1 ha od 180 do 660 kg dzikiego i zupełnie bezwartościowego siana i dlatego akcja hodowlana nie może nabrać, zwłaszcza u nas, szerszego rozmachu. A przecież pastwisk i łąk mamy pod dostatkiem, tylko, niestety, znajdują się one w stanie dzikim, opłakanym.

W Małopolsce, gdzie kultura torfów przed wojną poczyniła dość duże postępy, zbierano przeciętnie z 1 ha:

Siana doskonałej jakości od 5,000 do 7.000 kg.

Kartofli od 20,000 do 25,000 kg.

Żyta ziarna od 1,500 do 2,000 kg.

Buraków pastewnych od 5,000 do 7,000 kg.

Owsa ziarna od 2,000 do 3,000 kg.

U nas rządy zaborcze nie troszczyły się o podniesienie kultury rolnej i rolnik nasz aż dotąd jeszcze nie może zrozumieć, że praca nad podniesieniem jego kultury agrarnej, nad osuszeniem błot i nieużytków, zapewnia mu lepszy byt i lepsze warunki pracy. Nasz rolnik nie miałby nic oczywiście przeciwko temu, żeby wszystkie błota, nieużytki i torfowiska naszych ziem pokryły się nagle bujną roślinnością i kwiatami, lecz chciałby, by to się stało bez jego wysiłku. Wierzy on tylko ślepo w doświadczenie własne, do wszelkich zaś tak zwanych „kulturalnych wydumak" odnosi się z niechęcią, chyba że się przekona sam o ich wartości.

Oto maleńki przykład.

W związku z przebudową ustroju rolnego w r. 1930 został sporządzony pdzez O. U. Z. w Grodnie projekt odwodnienia, zabagnionych łąk i pastwisk wsi z 7 gromad na terenie pow. baranowickiego, a mianowicie wsi: Dubowo, Aleksandrowszczyzna, Łozki, Zabrodzie, Dawrynowicze, Hirawo i Jakimowicze, na obszarze około 1,500 ha.

W roku 1932 były rozpoczęte roboty melioracyjne. Ludność wiejska zainteresowanych wsi tak się ustosunkowała wrogo do tej inicjatywy, że musiano roboty na pewien czas zaniechać.

Z wiosną r. 1935 roboty zostały wznowione. Opracowany został nowy projekt melioracyjny przez Oddział Wodno-Melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego, który uwzględniał nie tylko zaprojektowane odwodnienie zabagnionych torfowisk, ale również ich zagospodarowanie, drogą wykorzystania zbiornika wód jeziora Żłobin, położonego w górnej części obiektu wsi Dubowo tuż przy samych Baranowiczach.

Z początku ludność miejscowa znowuż ustosunkowała się nieprzychylnie do organów prowadzących prace. Były nawet próby stawiania czynnego oporu i tylko zawdzięczając zdecydowanej i energicznej postawie władz powiatowych w Baranowiczach i poszczególnych gmin, udało się prac nie przerywać.

Po dwuletniej ciężkiej i opornej pracy roboty wreszcie zostały zakończone. Wykopano przez ten czas 50 km rowów odwadniających i zrobiono szereg urządzeń nawadniających. Roboty wykonano szarwarkiem na ogólną sumę około 45 tys. zł, prócz wydatków na materiały i robociznę fachową.

I oto dało się zauważyć dziwne a wymowne zjawisko.

Gdy się zmienił krajobraz, gdy bagna i torfowiska pokryły się zielenią i kwiatami, zmienił się i stosunek mieszkańców do organów prowadzących prace. Rozpoczyna się tu obecnie masowa eksploatacja torfu, wartość łąk podniosła się sześciokrotnie Gdy w ostatnim roku przed melioracją sprzedawano tu 1 ha łąk za 200, a nawet i 150 zł, obecnie chcą za 1 ha od 600 do 800 zł.

Wieśniacy ocenili wysiłek rządu i władz administracyjnych. Gdy ostatnio komisja w osobach: p. starosty Wańkowicza, inż. Romańskiego, przedstwiciela Urzędu Wojewódzkiego, inż. Stanisława Niedźwiedzkiego, kierownika referatu melioracyjnego, przybyła tam, żeby przyjąć zakończoną robotę, ludność zainteresowanych gromad, przyjęła ich chlebem i solą, dziękując ze łzami w oczach za opiekę i troskę, prosząc o dalszą opiekę i prowadzenie dalszych prac nad podniesieniem kulturalnym wsi.

Po zakończeniu robót, każda z zainteresowanych gromad wyniosła jednogłośne uchwały, wyrażające podziękowania rządowi, Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych, wojewodzie i miejscowym władzom i organom prowadzącym pracę. Wydelegowano przedstawicieli do p. starosty w Baranowiczach, któremu wręczono uchwały i proszono o wyrażenie podziękowania przedstawicielom rządu, za opiekę i czuwanie nad poprawą doli ludu wiejskiego.

Włodzimierz Bierniakowicz.

KRONIKA

MARZEC 27 Niedziela

Dziś Jana Domasc.
Jutro Syksta

Wschód słońca — g. 5 m. 08
Zachód słońca — g. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dn. 26 III. 1938r.

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 6
Opad 5,5
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwaga: wieczorem burza

NOWOGRÓDZKA

Bez kultury na nic poprawa koniunktury. Wzrost produkcji, konsumcji i zbytu na terenie naszej Nowogródczyzny świadczy bez wątpienia o znacznej poprawie koniunktury gospodarczej w porównaniu do lat ubiegłych. Dochody naszej wsi wyraźnie się zwiększyły. Ale ta pocieszająca wiadomość tłumiona jest przez inne charakterystyczne objawy. Oto statystyka urzędowa podaje następujące fakty:

W roku ubiegłym sprzedano napojów spirytusowych za 10.378.012 zł, wyrobów tytoniowych za 8.003.012 zł, wówczas gdy w roku 1935/36 sprzedano napojów spirytusowych za 8.041.692 zł, zaś wyrobów tytoniowych za 7.704.402 zł. Natomiast soli sprzedano w 1936/37 r. o 145.136 zł mniej niż w roku poprzednim.

Wzrost sprzedaży napojów alkoholowych tłumaczą niektórzy skutecznym zwalczaniem potajemnego gorzelnictwa. Jednakże nie bez znaczenia jest fakt, że w miarę wzrostu spożycia alkoholu, rosną i inne cyfry. Wypadków opilstwa zanotowano w roku 1936/37 aż 1353, wówczas gdy w poprzednim roku — 929; zakłócenia spokoju publicznego 2629. W ogóle liczba przestępstw i zbrodni jest znacznie większa. Napadów rabunkowych było na terenie województwa 41 (w roku poprzednim 25), wypadków morderstwa 81, ciężkiego uszkodzenia ciała 733, kradzieży z pola i lasu 5445, innych kradzieży 6256.

Mówiąc o spożyciu alkoholu na 10 milionów 378 tysięcy zł i wypaleniu tytoniu na 8 milionów w ciągu roku, zwrócić należy uwagę, że województwo nowogródzkie liczy 1.100.000 mieszkańców, w tym 90% stanowi ludność wiejska, w znacznej części biedna, utrzymująca się z karłowatych gospodarstw, źle odżywiana, wegetująca często na najniższym szczeblu kultury, nie umiejąca ani czytać, ani pisać. W parze z tym idzie anormalna liczba zgonów niemowląt. Na 34281 urodzin w roku ubiegłym wypadło 4584 zgonów już w pierwszym roku życia. W rezultacie przyrost naturalny wynosi 16 na tysiąc mieszkańców. Opieka lekarska także pozostawia wiele do życzenia. Właściwie na wsi nie ma tej opieki, dowodem czego jest chociażby fakt, że na 158.352 dzieci w szkołach powszechnych zbadano zaledwie 100.629. Oczywiście ujawniono przy tym iks proc. wybitnie brudnych, wybitnie zawszonych, skrofulicznych itd. Zakażonych gruźlicą 48%. (Przy sprzyjających warunkach bytu stan zdrowotny tych dzieci znacznie się poprawi). Trzeba przy tym wiedzieć, że na terenie województwa nowogródzkiego, obejmującego 22966 km kw. mamy tylko 195 lekarzy, 52 felczerów i 164 położnych, z czego gminnych zaledwie 18. A i ci nie są należycie honorowani, bo wszelkie bóle i cierpienia chłop woli „leczyć" — „monopolką".

Kaz.

— **Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP** zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu LOPP odbędzie się w Nowogródku w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godzinie 13 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium zgromadzenia. 3. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 4. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu i komisji rewizyjnej za rok 1937. 5. Uchwalenie budżetu i program prac na r. 1938 oraz prowizorium budżetowego na I kwartał 1939 r. 6. Wybory uzupełniające do Zarządu i do komisji rewizyjnej (§ 27, p. 2 oraz § 30, p. 2 statutu). 7. Wybór 2 delegatów i 2 zastępców na Walne Zgromadzenie (§ 16, p. 3 statutu). 8. Rozpatrzenie wniosków przedstawionych przez Zarząd Okręgu LOPP oraz zgłoszonych w terminie przez obwody (§ 20, p. 6 statutu).

— **Kara za nielegalne pisanie podań.** W ub. czwartek Sąd Grodzki w Nowogródku skazał Michała Kańczuka zam. w Lubczy na 5 miesięcy aresztu, 100 zł grzywny i 30 zł kosztów sądowych za pokątne pisanie podań i udzielanie porad prawnych.

LIDZKA

— **KURSY SADOWNICZE W LIDZIE.** W dniach 29—30 marca br. staraniem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych odbędzie się kurs sadowniczo-pszczelarzy, teoretyczny i praktyczny. W kursie może wziąć udział każdy posiadacz sadu lub pasieki, pochodzący z miasta i wsi.

Punkt zborny kandydatów dnia 29.III o godz. 10 w lokalu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, ul. Pierackiego Nr 1 (dom Ludowego Banku Spółdzielczego). W programie przewidziane wykłady z zakresu prowadzenia i pielęgnowania sadów i opryskiwanie drzew. Na zakup chemikalij—opłacają słuchacze po 20 groszy od osoby. W zakresie pszczelnictwa — całokształt prowadzenia pasieki, z demonstracją przy pomocy uli i narzędzi.

— **Za przywłaszczenie rok więzienia.** Sąd okręgowy w Lidzie rozpatrywał sprawę 25 letniego Jana Michała Górskiego b. posłańca agencji pocztowej w Bastunach, pow. lidzkiego, który w październiku roku ub. przywłaszczył na szkodę Doroty Kolejnikowej list pieniężny wartości 160 zł.

Oskarżony przyznał się do winy.

Sąd skazał M. Górskiego na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat trzech, z tym jednak, że w ciągu roku zapłaci on poszkodowanej 160 zł.

— **Zazdrość.** Krystyna Rybak mieszkanka Dokudowa, lat 27, została ciężko pobita przez swego męża Dymitra. Przyczyną pobicia było podejrzenie o zdradę małżeńską.

BARANOWICKA

— **Restauracja - Dancing „USTRONIE" w Baranowiczach jest wytwórnią humoru i beztroskiej zabawy.** Od dnia 1 marca, nie licząc się z kosztami, zaangażowano Rewię artystycznych występów. Światowej sławy taneczno-akrobatyczny **„duet Konstanti"**, wprowadza w zachwyt rewelacyjnymi tańcami. Następnie dystynkcją i werwą **Helena Podhalańska** dodaje humoru najwybredniejszym gościom, a **Nina Nerri** popisuje się ekscentryczno-nowoczesnymi tańcami. Codziennie od godz. 21 przygrywa do dancingu kwintet muzyczny jazzowy. Na bogaty ten program zapraszam Szanownych Gości

Kowalski.

NIEŚWIESKA

— **Powodzenie zbiórki na samolot.** Rozpoczęta z inicjatywy szkoły powszechnej w Pogorzelcach zbiórka groszowych ofiar od dziatwy 130 szkół powszechnych pow. nieświeskiego na ufundowanie samolotu dla armii — czyni nadzwyczaj szybkie postępy. Do akcji tej przyłączyło się gimnazjum ogólnokształcące i krawieckie w Nieświeżu. Nauczycielstwo gm. horodziejskiej wpłaciło na cel fundacji onegdaj 110 zł. W kilkunastu szkołach przygotowują dzieci zabawy wiosenne, z których dochód w całości przeznaczają na samolot.

— **Hołd prochom bohaterów.** Dnia 24 marca 1919 r. zamordowani zostali w barbarzyński sposób w Nieświeżu przez rozwydrzoną dzicz bolszewicką twórcy organizatorzy powstania nieświeskiego. Nazwiska tych, którzy złożyli ofiarę najwyższą, ofiarę krwi i młodego życia brzmią następująco: Stanisław Wołnisty, prof. miejscowego gimnazjum, komendant powstania, Iwanowski, Januszewicz, Szydłowski i Kolenda członkowie powstania. W 19 rocznicę bohaterskiej śmierci obrońców Nieświeża zorganizowana została przez gimnazjum nieświeskie pod kierunkiem dyrektora ks Grodisa uroczystość żałobna przy wspólnej ich mogile na cmentarzu w Nieświeżu.

— **Minęło niebezpieczeństwo.** Poruszana przez nas w kronice nieświeskiej dwukrotnie sprawa bramy cerkiewnej wreszcie ruszyła z miejsca. Wczoraj rozpoczęto rozbiórkę zagrożonej zawaleniem się bramy. Pożądanym byłoby, aby przy odbudowywaniu bramy zachowano jej pierwotny zabytkowy styl.

— **Biblioteka wojskowa.** Osoby cywilne mogą korzystać z biblioteki wojskowej, mieszczącej się w kasynie podoficerskim miejscowego garnizonu. Biblioteka czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 18.

WOŁKOWYSKA

— **WYBICIE SZYB. W nocy na 21 bm. około godz. 2—3 przez nieustalonych sprawców w Wołkowysku zostały wybite szyby w domach: 1) Złaty Kaufman, ul. Śmigłego-Rydza 6, wybito 4 szyby, 2) Esterki Szewach (hotel „Wiktoria") wybito 3 szyby i uszkodzono okiennicę, 3) Chaji Kryńskiej, Czarneckiego 64, wybito 7 szyb i uszkodzono ramę i 4) w restauracji Szlomy Szkolnika, przy ul. Czarnieckiego 59, wybito 2 szyby duże i uszkodzono okiennicę.**

BRASŁAWSKA

— **Podrzutek.** Dn. 20 bm, o godz. 12 w czasie nabożeństwa w kościele w Drui nieznana kobieta porzuciła dziecko jednotygodniowe, płci męskiej. Podrzutka umieszczono w „Domu Ubogich" przy Klasztorze O. O. Marianów w Drui.

WIL.-TROCKA

— **Dożywianie dzieci w Skorbucianach przez Koło Leśników nadleśnictwa międzyrzeckiego.** W dniu 23 bm. rozpoczęto w Skorbucianach, gm. rudomińskiej, dożywianie 20 najuboższych dzieci przez Koło Leśników nadleśnictwa międzyrzeckiego (z siedzibą w Bernardynach, koło Żegaryna i Rudnik).

Dzieci otrzymują po ćwierć kg chleba („szarego") z marmoladą owocową oraz po ćwierć litra kako. Koszt dożywiania 20 dzieci wynosi miesięcznie 100 zł. Jest przy tym nadzieja, że już w kwietniu uda się wspomnianemu kołu dożywiać w tej wsi jeszcze 20 dzieci, gdyż ludność tamtejsza jest wyjątkowo uboga i żyje niemal wyłącznie z zarobków w lesie państwowym.

Pracą w akcji dożywiania dzieci podzielili się pp. leśniczostwo Chrzanowscy z leśnictwa Krzyżówka w Gobach oraz p. Hopkowa.

Przy okazji należy też nadmienić, że wspomniane nadleśnictwo zbudowało obecnie w Skorbucianach wzorową łaźnię i studnię (murowaną).

Skorbuciany otrzymały 18 bm. do świetlicy przy szkole 4-lampowy aparat radiowy z głośnikiem (Marconi) za pośrednictwem Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Wilnie.

Za to wszystko uboga ludność Skorbucian wyraża tą drogą wszystkim ofiarodawcom szczerą wdzięczność i staropolskie „Bóg zapłać".

Jan Hopko.

— **Otwarcie wystawy prac malarskich i**

Ś. p. doktór Bronisław Szakien

Zmarł wczoraj dr Bronisław Szakien, docent USB na wydziale matematyczno-przyrodniczym, wybitny naukowiec, specjalista w dziedzinie cytologii.

Ś. p. dr Bronisław Szakien urodził się w roku 1890, kształcił się w Wilnie i tutaj ukończył uniwersytet, później studiował za granicą (w Belgii).

Zmarły ceniony był jako wybitna siła naukowa.

Z powodu wyjątkowych krystalicznych cech był powszechnie lubiany i ceniony. Mimo całkowitego oddania się ulubionej pracy naukowej znajdował również czas na pracę społeczną, której poświęcał się z zamiłowaniem.

Zmarły był długoletnim członkiem Tow. Przyjaciół Nauk, a ostatnio członkiem Zarządu tego Towarzystwa.

Ś. p. Bronisław Szakien osierocił żonę i troje dzieci.

Rada Miejska debatować będzie nad sprawą hydroelektrowni

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski zamierza zwołać na 31 bm. plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie to ma być poświęcone całkowicie omówieniu sprawy budowy hydroelektrowni, która, jak donosiliśmy, ma stanąć w Turniszkach.

W sprawie hydroelektrowni Magistrat przygotowuje specjalny komunikat, nad którym, jak należy przypuszczać, rozwinie się dłuższa dyskusja.

Konferencja gospodarcza poświęcona zagadnieniom polsko-litewskim

Jak się dowiadujemy, na 31 bm. do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zwołana została narada przedstawicieli sfer gospodarczych Wileńszczyzny dla omówienia perspektyw gospodarczych w związku z nawiązywaniem stosunków polsko-litewskich.

Na konferencji tej dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej p. Barański wygłosi prawdopodobnie aktualny referat.

Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych

Dnia 12 kwietnia rb., o godz. 10 rano, odbędzie się w Wilnie, na rynku Kalwaryjskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

Ostrzeżenie Związku Łowieckiego

Oddział Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie (Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich) ostrzega wszystkich swych PP. Członków przed działalnością anonimowych „Biur polowań dla zagranicy" mieszczących się w Warszawie. Wspomniane „biura" zwracają się bezpośrednio do poszczególnych pp. myśliwych — właścicieli lub dzierżawców łowisk — z propozycją urządzenia polowania dla cudzoziemców, przeważnie na grubszą zwierzynę, oferując w zamian bądź pewien ryczałt pieniężny, bądź pewną kwotę od każdego dnia polowania. Jak się okazało jednak, „biura" te pobierają od cudzoziemców za same pośrednictwo kwoty nieraz 5-krotnie większe od kwot wpłacanych właścicielowi łowiska. Pozatym, jak wykazało doświadczenie, wspomniane „biura" nie odznaczają się zbytnią solidarnością, zarówno w stosunku do cudzoziemców, jak i właścicieli łowisk.

Wobec powyższego Oddział P. Z. Ł. w Wilnie zwraca się do wszystkich swych PP. Członków z prośbą, by w dobrze zrozumianym interesie własnym, porozumiewali się z nami w każdym wypadku zwrócenia się do nich wspomnianych „biur polowań", by nie przyjmowali oferty tych „biur" przed zasięgnięciem naszej opinii.

Oddział P. Z. Ł. w Wilnie
(Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich),
Wilno, Wielka 66.

Bataliony pod Nieświeżem

Rzadkie i piękne ptaki, tzw. bataliony pojawiły się już w wielkiej ilości w okolicach Nieświeża, obierając sobie jak zwykle za siedlisko moczary jezior radziwiłłowskich.

Wystawa Michała Rouby
w Kasynie Garnizonowym w Wilnie

Wielka to przyjemność a także i duma Wilna, że p. Michał Rouba właśnie w Wilnie mieszka i właśnie wileński tutejszy pejzaż wywarł na niego wpływ wielki.

Zresztą nie wiadomo, kto na kogo wpływ wywarł, czy pejzaż na Roubę, czy Rouba na pejzaż, dość że związek między pejzażem wileńskim a Roubą jest oczywisty, tylko że patrząc na nie, patrzymy nie na wierne fotografie, lecz na kompozycje pejzażowe, na wizje artystyczne, nawskoś indywidualnie pojęte, patrzymy na Wilno, na Zwierzyniec, na Troki, oczami artysty — i dziwimy się skąd tyle uroku w tych małych szarych niepozornych domkach, skąd tyle wyrazu w drzewach, podwórkach, oknach?

Bo, że artysta wszystko przepoił nastrojem jakimś własnym, to nie ulega dwóch zdań. I w tym właśnie jest bardzo wielka zasługa p. Michała Rouby, że jest tak nawskroś **indywidualny**, lecz bez krzykliwej, kokietliwej, reklamiarskiej indywidualności paryskich nowatorów sztuki współczesnej, gdzie ludzie w pogoni za indywidualnością zapominają o wszelkich innych wartościach sztuki, byle być jaknajbardziej oryginalnym — i dochodzą niestety do krańcowego zakłamania. Bo jeśli się nie ma własnego oblicza artystycznego, to sztucznie się go nie stworzy, a jeśli się nawet i stworzy, to jako twór sztuczny żyć będzie bardzo krótko, i jak kapelusz niemodny z następnym sezonem zostanie wrzucony do lamusa. Dlatego wielka Sztuka nie może być **modna** — musi być rzetelna i szczera bez nastawienia kursu na to, co ma popyt obecnie w Paryżu. Musi (użyję tu Ruszczycowskiego powiedzonka) płynąć z serca, czyli musi być szczerze przeżyta.

Roubę cechuje ta rzetelność i prostota, to szczere z serca płynące przeżycie własnej wizji artystycznej, przy wielkiej kulturze i nadzwyczaj subtelnym smaku malarskim. Ta jego szczerość w odczuwaniu właśnie w ten, a nie w inny sposób natury, sprawia, że jest on sobą i że nie znać na jego twórczości żadnej pozy, ani zakłamania.

Z domków zwierzynieckich, czy trockich, czy z ulicy Mostowej potrafi ten artysta wyczarować cały ich urok, ukryty przed okiem laika i nadać im jakąś swoistą nutkę romantyzmu. Porównując z muzyką byłyby to nocturny pejzażowe, czy preludia deszczowe. Wielką ich zaletą jest ta prostota pozorna środków, jakimi operuje artysta, mający w sobie umiłowanie syntezy. Często zdawałoby się całkiem ubogą szarą czy zieloną gamą barw otrzymuje on pięknie brzmiące symfonie „gobelinowych zieleni" czy srebrnych szarzyzn. Bardzo przyjemne, właśnie w tej szarej gamie utrzymane, są domki trockie, widziane od strony jeziora, między inymi i Troki po burzy, gdzie artysta próbuje połączyć w pewną całość wodę i żaglówki na tle miasteczka.

Pejzaże Rouby są to syntezy jego przeżyć artystycznych, przekomponowane i przemyślane, bez przypadkowości i niepotrzebnego balastu naturalistycznego. Do takich należą i te większe płótna jak „Św. Hubert" który jest również **kompozycją** pejzażową, z akcentem światła na tafli jeziorka i za rogami jelenia, utrzymany w kolorycie „gobelinowej" srebrzystej zieleni. „Maj w parku" z niańkami, „droga do Wilna", „Wilenka pod Wilnem", „Ruiny trockie" są to wszystko raczej pejzaże przekomponowane — bardziej syntetyczne. Obok tych, spotykamy notatki wprost z natury (np. ruiny trockie, w dwóch wersiach.

Do bardziej interesujących należy pejzaż Nr 7 „Zwózka lodu", „Mury po-bernardyńskie" — soczyście i malarsko potraktowane. Pejzaż Nr 4 — to nastrój dnia zimowego z drzewem o rysunku japońskiego drzeworytu.

Wszystkie te prace prócz bardzo przyjemnej faktury malarskiej, posiadają także doskonały rysunek.

Niestety ogromnie się odczuwa brak odpowiedniego lokalu na wystawę. Szczególnie te ciche, skupione w sobie pejzaże, kontrastują silnie z tandetnymi szlafonami Kasyna Garnizonowego, w którym mieści się ta wystawa. Manieryczne nimfy o cukierkowatych kolorkach i te wszystkie inne golasy, fatalnie narysowane zamiast ozdobić salę, tylko ją oszpeciły. O wieleż była przyjemniejsza, gdy miała tylko białą płaszczyznę ścian.

ar.

Ktoś utonął?

Arkadiusz Jabłoński (Wielka 17), zameldował, że w dniu 25 bm. o godz. 20.50 przechodząc ul. I Baterii widział, jak nieznany mu osobnik w starszym wieku rzucił się do rzeki Wilii i został porwany silnym prądem w dół rzeki. Jabłoński podaje, że słyszał, jak osobnik ten krzyczał „ratunku", lecz nikt mu z pomocą nie przyszedł.

Zarządzone poszukiwania dały wynik negatywny.

Skok z pociągu

25 bm. na szlaku Białystok—Czarna Wieś z pociągu osobowego nr 739 wyskoczył przez okno J. Wojtulewicz, doznając obrażeń cielesnych. Poszkodowanego tym samym pociągiem odwieziono do szpitala w Sokółce. Przypuszczają, że by to zamach samobójczy.

Radość życia



W niemieckich szkołach obowiązkowe są lekcje gimnastyki na świeżym powietrzu. Na zdjęciu widzimy fragment beztroskiej zabawy uczenic jednej ze szkół berlińskich, w parku szkolnym.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.25	18.75
„ II „ 670 „	17.50	18.—
Pszenica I „ 748 „	25.50	26.50
„ II „ 726 „	24 50	25.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	15 75	16.25
Owies I „ 468 „	18.25	18.75
„ II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.75	32.25
„ „ „ I 0—65%	28.75	29.25
„ „ „ II 50—65%	18.75	19.75
„ „ razowa do 95%	21 50	22.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.50	42.25
„ „ „ I-A 0—65%	40 25	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.25	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	21.75	22.25
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31 50
Otręby żytnie przem stand.	12.—	12.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	14.—	14.50
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	14.—	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1580.—	1620.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Nowy port rybacki



Rzut oka na nowy port rybacki, którego budowa we Władysławowie (dawniej Wielka Wieś Hallerowo) dobiega końca.

Dwa napady na plebanie

W Taboryszkach napastnicy poranili służącą. W Wiszniewie dokonali rabunku po sterroryzowaniu domowników

Wczoraj policja wojewódzka w Wilnie otrzymała wiadomość o dwóch napadach na plebanie. Ubiegłej nocy rabusie, przy pomocy usunięcia szyby w oknie dostali się do wnętrza plebanii w Taboryszkach, gm. turgielskiej. Włamywaczy zauważyła służąca proboszcza i wszczęła alarm. Wówczas jeden z napastników uderzył ją pięścią w twarz, drugi zadał cios nożem w brzuch.

Bandyci zbiegli. Jęki rannej posłyszeli domownicy, którzy przyszli jej z pierwszą pomocą. Jest nadzieja utrzymania rannej przy życiu. Dwóch podejrzanych zatrzymano.

Drugi wypadek włamania do plebanii miał miejsce wczoraj wieczorem w Wiszniewie. Włamywacze przedostali się do plebanii w identyczny sposób, jak w Taboryszkach, po czym po sterroryzowaniu domowników skradli rewolwer oraz 100 zł.

Za rabusiami wszczęto pościg. (c)

W związku z napadami do akcji tropienia przestępców wciągnięty również został Wydział Śledczy w Wilnie.

Jak się dowiadujemy ubiegłej nocy kilku wywiadowców Wydziału Śledczego na czele z oficerem policji śledczej, przeprowadzili istną obławę. Obława ta trwała od godziny 1 w nocy do wczorajszego popołudnia.

Kilku podejrzanych zatrzymano. (c).

Aresztowanie pięciu przemytników

Nawiązanie stosunków handlowych pomiędzy Polską i Litwą położy kres procederowi przemytniczemu, który kwitł na „zielonej granicy“ polsko-litewskiej w najlepsze, mimo, że KOP i policja prowadziły z tym procederem nieustanną walkę. Przemytnicy usiłują wykorzystać na gwałt ostatnie dni 18-letniej pomyślnej „konjunktury“. W ciągu ostatnich 2 dni w różnych punktach zatrzymano 5 przemytników wraz z transportami przemycanych towarów.

Zbrodnia za 50 złotych

Ubiegłej nocy w osadzie Terespol, gm. snowskiej w pow. nieświeskim włamał się do mieszkania Kałoszy Adama, Jakubowicz Bazyl zam. w Lichosielcach, gm. Wolna, pow. baranowickiego i usiłował dokonać przy pomocy siekiery zabójstwa śpiącej Czerniakowej Marii.

Ofiarę zbrodniczego napadu przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Nieświeżu.

Jakubowicz dokonał napadu za namową Czerniaka Michała i Kałoszy Adama, którzy chcąc oddziedziczyć spadek po Czerniawskiej zapłacili zbrodniarzowi 50 zł.

KRONIKA POLESKA

— **Dożywiania dzieci poleskich pilną koniecznością.** Z szeregu miejscowości poleskich, przeważnie ze wschodnich powiatów, nadchodzą wiadomości, że dzieci tamt. rolników głodują. Fundusze miejscowych komitetów prowadzących akcję dożywiania dzieci — dawno się wyczerpały, a potrzebujących dożywiania coraz więcej. Szczególnie źle przedstawia się sytuacja na terenie powiatu łuninieckiego, gdzie akcja dożywiania objąć musi jeszcze przynajmniej dwa tysiące dzieci biednych rolników. Z wydatną pomocą komitetowi przychodzi KOP, który z własnych funduszów, dożywia przeszło 2.000 dzieci.

Ta trudna sytuacja spowodowana jest zmniejszoną ofiarnością na pomoc zimową, a co gorsza, na Polesiu zaczął się już przednówek. Zboże i ziemniaki są już na wyczerpaniu.

W chwili obecnej na Polesiu dożywianych jest ok. 19.000 dzieci, ponad 5.000 dzieci — czeka jednak na dalszą pomoc. W związku z tym Woj. Biuro Funduszu Pracy w Brześciu n. B. podjęło wzmożoną akcję wyszukiwania środków na ten cel. Należy się spodziewać, że los głodujących dzieci nie zostanie obojętny społeczeństwu poleskiemu.

— **Roboty inwestycyjne na Polesiu ruszyły.** Prawie we wszystkich miastach poleskich rozpoczęły się już roboty inwestycyjne, w związku z czym daje się zauważyć stały wzrost stanu zatrudnienia. Na 10 bm. zarejestrowanych jeszcze było w Funduszu Pracy — około 6.000 bezrobotnych — obecnie stan ten zmniejszył się o prawie 2.000 osób. W najbliższych dniach — stan bezrobocia w dalszym ciągu zmniejszy się. W chwili obecnej są prowadzone roboty z kredytów Funduszu Pracy w Brześciu n. B. — przy budowie wodociągów i kanalizacji — elektrowni miejskiej, brukowaniu ulic, oraz inne roboty na większą skalę. W Pińsku i Łunińcu — i innych miejscowościach rozpoczęły się roboty przy budowie dróg i nawierzchni.

— Z BIEDY TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE. Jakub Pietrowiec, zam. w Dawidgródku robotnik, po kłótni ze swą żoną udał się do stajni, gdzie powiesił się. Żona jego Natalia, przeczuwając coś złego — wysłała do stajni syna Bazylego, który zastał ojca już wiszącego. Zdołano go uratować. Pietrowiec oświadczył, że do samobójstwa popchnęła go skrajna nędza i brak jakichkolwiek środków do utrzymania rodziny, zresztą dosyć licznej, bo składającej się z żony i aż 11 dzieci. Na tym tle dochodziło często między małżonkami do kłótni i awantur.

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 27 marca 1938 r.:

Po pogodnej nocy w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego i przelotne opady. Skłonność do burz. Podstawa chmur niskich około 200 m. Widzialność bardzo dobra.

Chłodniej, nocą przymrozki.

Umiarkowane i porywiste wiatry z zachodu i południo-zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Maturzyści będą wcielani do szeregów przed odbyciem wyższych studiów.** Jak się dowiadujemy, ukazać się ma w Dzienniku Ustaw tekst nowych przepisów o służbie wojskowej. Wprowadza się szereg zmian. Niektóre już będą stosowane podczas najbliższego poboru. Tak więc podczas nowego poboru, który rozpocznie się w pierwszej połowie maja, zarządzony będzie przegląd komisyjny maturzystów. Mają być oni wcielani do szeregów przed wyższymi studiami.

GOSPODARCZA

— **Zlikwidowanie strajku cieśli.** W bieżącym tygodniu wybuchł strajk na budowach Ubezpieczalni Społecznej i Banku Gospodarstwa Krajowego. Strajkowało 30 cieśli, żądając zawarcia układu zbiorowego i podwyżki stawek. Strajk trwał od dnia 22 bm. Akcją kierował Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewno-Budowlanego — Sekcja Cieśli. Zatarg został zlikwidowany na konferencji w dn. 26 bm. podpisaniem umowy zbiorowej. Stawki podwyższono do 8 zł dla mistrza, 6 zł 56 gr dla cieśli I kategorii i 5 zł 28 gr dla cieśli II kategorii. Dotychczas płacono stawki zł 4.55 — zł 5.50.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **Wykłady o wychowaniu.** Komisja Międzyorganizacyjna Opieki nad młodzieżą organizuje w dniu 31. III. — 8. IV. r. b. cykl wykładów dyskusyjnych o wychowaniu, które wygłosi prof. A. Narwoysz.

Wykłady odbywać się będą w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) o godz. 17 według następującego rozkładu: 31 III. — „Kłamstwa dziecięce i walka z nimi. 5. IV. — „Kara jako środek wychowania“. 6. IV. — „Nagroda — przykład — przepis i ich rola w wychowaniu“. 7. IV. — „Autorytet w wychowaniu“. 8. IV. — „Swoboda i przymus w wychowaniu“.

Wstęp wolny.

— **Walne Zebranie Stow. Techników Polskich w Wilnie.** Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie powiadamia członków stowarzyszenia, że Doroczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 9.IV rb w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— —**Wieczornica Katol. Stow. Kobiet.** W niedzielę dnia 27.III.38 r. o godz. 18 organizuje Kat. Stow. Kobiet w Wilnie wieczornicę z okazji Święta Patronalnego.

Wieczornica odbędzie się w sali parafialnej przy kościele po-Bernardyńskim przy ul. Św. Anny 10. Na program jej złożą się: śpiew solowy i chóralny, deklamacje, inscenizacje, recytacje, referat propagandowy p. M. Weyssenhoffowej i obrazek sceniczny p. t. „Ostatnie Zdrowaś“ opracowany przez druhny z KSMŻ przy parafii po-Bernardyńskiej.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet uprzejmie zaprasza wszystkie swoje członkinie, osoby interesujące się pracą KSK oraz gości o łaskawy udział w uroczystości.

RÓŻNE

— **Dziś w niedzielę w Restauracji „Ustronie“**, Mickiewicza 24 gościnnie wystąpi zespół liliputów, cieszący się ogromnym powodzeniem. W programie śpiew, muzyka i tańce.

— **Tegoroczna wczesna wiosna** przyśpieszyła tarło szczupaków dzięki czemu zwiększyły się połowy i podaż tej ryby na rynek. Obecnie szczupaka można kupić w sklepach Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie płacąc na 1 kg 1 zł — 1 zł 50 gr.

— **Cafe „Prater“.** Dziś od 12—2 poranek muzyczny, zaś od 5.30 do 8 wiecz. five-o-clock z rewelacyjnym występem słynnego zespołu liliputów. Powtórzenie programu, cieszącego się niebywałym sukcesem.

PANI WALEWSKA

Już wkrótce na ekranie kina „Casino“ ujrzymy słynny film Grety Garbo oparty na powieści Gąsiorowskiego „Pani Walewska“. Film ten, realizacji Clarence Browna, w którym partnerem Szwedki jest Charles Boyer — na całym świecie zbiera laury, jakich żaden z dotychczasowych filmów Garbo się nie doczekał.

A specjalnie dla nas wielkie arcydzieło to ma szczególną wartość. Ujrzymy bowiem Polskę Legionów Dąbrowskiego, księcia Poniatowskiego, Wybickiego, Małachowskiego, Warszawę, Zamek, Walewice, przewinie się przed wzrokiem wzruszonego widza - Polaka cały korowód postaci bliskich nam i tak przecież dobrze znanych.

Stanowczo arcydzieło Grety Garbo bodajże największe w jej dotychczasowej karierze ma dla nas wartość rewelacyjną.

Urządzenia komunikacji telefonicznej z Litwą są już na ukończeniu

Na trakcie kowieńskim prowadzącym z Wilna przez Rykonty, Zawiasy do Jewja i Kowna — prace nad budową linii telefoniczno-telegraficznej tak po stronie polskiej jak i litewskiej są już na ukończeniu. Przedstawiciele litewskiej dyrekcji poczt i telegrafów, budujący linię litewską, oświadczyli korespondentowi „Gazety Polskiej“ w rozmowie na granicy w rejonie Zawias, iż mają rozkaz, aby linia telefoniczno-telegraficzna była całkowicie wykończona i gotowa do użytku na dzień 28 marca rb.

Jak stwierdził naocznie ów korespondent, linia telefoniczno-telegraficzna od Jewja do punktu granicznego w Zawiasach już w piątek była na ukończeniu. (B)

Pierwsza burza

Wczoraj nad Wilnem przeciągnęła pierwsza wiosenna burza połączona z dużymi wyładowaniami atmosferycznymi. Uderzenia piorunów były silne i liczne.

Burza w marcu jest zjawiskiem u nas oddawna nienotowanym.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka.** Dziś, w niedzielę dn. 27 marca o godz. 4,15 komedia współczesna E. Bourdet'a, przekład T. Boy Żeleńskiego p. t. **„Ostatnia nowość“** z występem Stanisława Daczyńskiego. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8,15 świetna komedia współczesna Fr. Molnara p. t. **„Wielka miłość“** z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele — gościnnie występujących.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś Teatr „Lutnia“ czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4,15 grana będzie po cenach propagandowych opera komiczna Verney'a **„Trzej muszkieterowie“**. O godz. 8,15 zawsze ciesząca się niesłabnącym powodzeniem operetka Frimla **„Rose Marie“**. Ceny propagandowe.

— **„Król włóczęgów“.** W piątek wchodzi na repertuar sensacyjne widowisko amerykańskie, obecnie grane na wszystkich scenach Europy i Ameryki **„Król włóczęgów“**, posiadające obok pięknej muzyki treść niezmiernie ciekawą.

TEATR „QUI PRO QUO“.

— Dziś po raz ostatni rewia p. t. „Parodie miłości“. Początek o godz. 4.30. 6.30 i 9.15 wiecz.

TEATR LILIPUTÓW.
W SALI B. KONSERWATORIUM.

— Dziś nieodwołalnie ostatni dzień rewii najmniejszych ludzi świata. Każdy powinien zobaczyć krasnoludków.

Początek o godz. 3,15 i 4,50 po południu. Wieczorem teatr nieczynny.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 27 marca 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń. 8.05 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi. 8.30 Informacje dla Ziem Półn. Wschodnich. 8.40 Muzyka. 9.00 Transmisja naboż. Kazanie pasyjne. 11.00 „Madame Butterfly“ — skrót opery Pucciniego. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symf. 13.00 W pracowniach plastyków wileńskich: „U Stanisława Horno - Popławskiego“ — felieton Kazimierza Kieniewicza. 13.10 Opowiadanie ze „Skalnego Podhala“— Kazimierza Przerwy — Tetmajera. 13.30 Muzyka obiadowa. W przerwie około godz. 14 Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „New York — giełda świata“ — reportaż z il. muz. Wincentego Mackiewicza. 16.05 Stare pieśni ukraińskie. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary“ — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.50 Reportaż ze Zjazdu Zw. Pracy Obywat. Kobiet. 18.00 D. c. podwieczorku. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ciemnogród“ słuchowisko groteskowe. 19.35 „Ratunku — pali się!“ — audycja popularna w wyk. zesp. „Uciecha“ z udziałem Ciotki Albinowej. 20.30 Program na poniedziałek. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Sensacja amerykańska“ — Wesoła Syrena. 22.00 „Opowieść o Beethovenie“. 22.50 Ostatnie wiad. Komun. meteor. 23.00 Koncert życzeń 23.30 Zakończenie.

Stary zabytek Polski



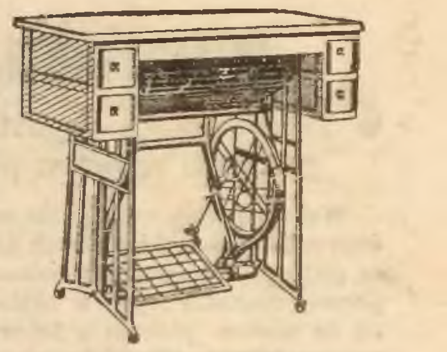
Mury zamku ks. ks. Czartoryskich z XVI wieku znajdujące się w miejscowości Stary Oleksiniec.

CASINO

Już wkrótce

Pani Walewska

GRETA GARBO
CHARLES BOYER



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM

na całe życie jest nowoczesna cicho szyjąca maszyna do szycia, haftu, endlu, mereżkowania itp za 150 złotych gotówką — ratami z wieloletnią gwarancją.
Polski Dom Handlowy KRYSZER
Kraków, Zwierzyniecka 6 Wydz. 12.
Żądajcie cenników darmo!

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych **„Wiosna 1938"** wysyła darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórze). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

CASINO Początek o 2-ej. Wielka niespodzianka! Dziś dwa filmy:

PO WIELKIEJ WOJNIE

W rolach głównych: **Spencer Tracy, Franchot Tone, Gladys George** i inni

2) Bohat. fimów „Penny" i „Ich stu i ona jedna" Deanna DURBIN w przepięknym filmie p. t.

W NIEDZIELĘ

„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9.
Dostawca Polskiego Radia, Konserwator.. Statków Morskich i Wytwórni Filmowych
Przedstawiciel N. KREMER, Wilno, ul. Niemiecka 19

PAN Nasz następny program

LUDZIE ZAUŁKA

w-g słynnego arcydzieła **Maksyma Gorkiego** p. t. **„NA DNIE"**
W rol. gł.: **Jean Gabin** i **Włodz. Sokołow.**

Sala b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień pobytu Teatru

Rewii LILIPUTÓW

w 2-ch częściach — 16 obrazach

„O, TE KOBIETKI"

Dziś początek o godz. 3.15 i 4.50. Kasa czynna od godz. 12-ej.

Teatr-Rewia **QUI-PRO-QUO** (ul. Ludwisarska 4. Tel. 26-87)

Dziś ostatni dzień wielkiej rewii p. t. **„Parodie miłości"** w 2 częściach — 18 obraz. z udziałem całego zespołu oraz na żądanie publiczności pożegnalny występ **zespołu Cyganów** w nowym repertuarze. Balkon 25 gr. Parter 54 gr.
Od poniedziałku występy Liliputów w nowym programie

PAN Początek o godz. 2-ej. **Tylko dziś**

Danielle Darrieux w znakomitej wzruszającej kreacji p. t.

ZAWINIŁAM

HELIOS Film wielkich gwiazd

Maskarada

ICH NAJPIĘKNIEJSZY ROMANS
W rol. gl.: para koch. **Luiza Rainer** i **William Powell**. Nadprogram; **Atrakcja** i **aktualje**

Atrakcja!!! ***Errol Flynn*** w najnowszej kreacji

Bohater naszych czasów

Reżys. CURTIZ (twórca „Kapitana Blood" i „Szarży Lekkiej Brygady")
JUTRO premiera w kinie ***HELIOS***

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Dziś Potężny film namiętności

„STAWKA o ŻYCIE"

W rol. gł.: Kitty Jantzen i K. L. Diehl. Ponury trójkąt małżeński: mąż—adwokat, żona—artystka film. i szantażysta. Nadprogram: ATRAKCJE Początek o 5—7—9, w niedz. od 3-ej

Kino MARS Dziś premiera. Początek o godz. 2-ej. Film — sensacja

„Dziewczę z dalekiej północy"

W rolach głównych; **Jean Parker** i **Leo Corillo.** Frapujący temat. Żywa akcja. Sceny pełne napięcia. **Wspaniały kolorowy nadprogram.**

OGNISKO Dziś. Nieśmiertelne arcydzieło WILIAMĄ SZEKSPIRA p. t.

ROMEO i JULIA

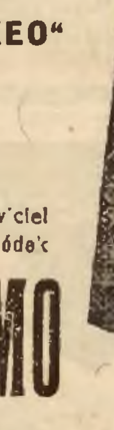
W rolach głównych: **Norma Shearer, Leslie Howard, John Barrymore** i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. **Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.**

PRZY **GRYPIE** przeziębieniu, doznaje się ulgi, zażywając tabletek **Togal**

Tania sprzedaż poinwentarzowa z 20% rabatem z cen fabrycznych od 2 marca do 2 kwietnia r. b. wyrobów Fabryki Niemeńskiej: albumy do fotogr., biuwary, podkłady, portfele, teki, notesy, papierośnice itp.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

GAŚNICE

„MINIMAX"
„PERKEO"
PŁYNOWE
PIANOWE
TETROWE



Główny przedstawiciel na Wilno i Nowogródek

M. ŻEJMO

WILNO
ul. Mickiewicza 24

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DR. MEDYCYNY
Stefan Bagiński
ul. Piłsudskiego Nr 1, tel. 8-81, przyjmuje od 4 do 7.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

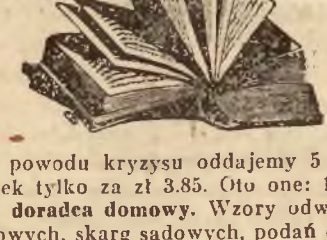
DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i od 3—8.

DOKTÓR
M. Feigenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63 Przyjm. od 4 — 7.

Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów.** 5) Dr. Ostrowski: **„Idealny środek zapobiegania ciąży".** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku!! Cały komplet tylko zł 3.85. Płaci się przy odbiorze.

Adresujcie: Wydawnictwo **„Perfectwach"** Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.

Kupno i sprzedaż

MOTOROWERY I MOTOCYKLE małolitrażowe „Orzeł" i Victoria. Najnowsze modele, opony —— 19×25. Dogodne warunki. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE światowej sławy Victoria Najnowsze modele nadeszły. Długoterminowy kredyt. Warszawska Spółka Motocyklowa. Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE angielskie Coventry Eagle, New Imperial. Modele 1938 na składzie. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

WINOROŚLE owocujące wyhodowane na wszystkie gleby, sadzonka dwuletnia 1,25, morele 2 złote, inne drzewka. Sprzedawcy poszukiwani. Czesław Zakrzewski, Warszawa, Marszałkowska 79.

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** poleca **W. WELER**, Wilno, Sadowa 8 — tel. 1057; Zawalna 18 — tel. 19.51.

DZIAŁKI BUDOWLANE do sprzedania przy ul. Góra Bouffałowa 17. Informacje: ul. Piłsudskiego 9c—3 Jacewicz tel. 13-11.

SPRZEDAJE SIĘ w dobrym punkcie **sklep naczyń, żelaza** i innych artykułów razem z mieszkaniem, istniejący od lat 40 z wyrobioną stałą klientelą. Adres w administracji „Kurjera Wileńskiego".

PLAC do sprzedania w Baranowiczach, róg Wileńskiej i Powiatowskiego. 280 sążni kw. (1300 ca mtr.). Informacje: Hołówki 18, lub Szosowa 155 w Baranowiczach.

BUDOWLANA DZIAŁKA ZIEMI w granicach miasteczka, przylegająca do toru kolejowego i rampy stacji Soły o obszarze około 4.5 ha (w tym 3,5 ha lasu) tano do sprzedania.
Dowiedzieć się w Administracji pod „Działka ziemi".

PIANINO znanej zagranicznej firmy koncertowe w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Słowackiego Nr 28 m. 1 (do g. 12 i od 5 wiecz.).

DYWANY perskie, kilimy, wszelkie tkaniny artystycznie naprawiam. M. Szymak Kalwaryjska 34 m. 11.

KILIM serbski na tapczan okazyjnie do sprzedania — Kalwaryjska 34 m. 11.

SPRZEDAM, rozparceluję folwark 120 ha, 16 km. od Wilna, ślicznie położony nad Wilią i szosą — ul. Połocka 9 m. 9.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 marca 1938 roku Nr BZ-7-82/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz brasławskiego powiatowego związku samorządowego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno - prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości po b. ziemstwie (Szpital Powiatowy) położonej przy ul. 3 Maja, róg Narbutowskiej w Brasławiu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 8613 m. kw., 2 murowanych, 1 drewnianego domów mieszkalnych, 2 murowanych, 1 drewnianego budynków gospodarczych oraz studni wierconej.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. ZUBELEWICZ
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno - Budowlanego

LOKALE

DUŻY LOKAL do wynajęcia, na fabrykę, wędzarnię, masarnię lub na przedsiębiorstwo skanalizowany, składa się z dużej sali i kilku pokojów. Ul. Nikodema Nr 6 w pobliżu placu Ostrobramskiego. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

MIESZKANIE 6-pokojowe, wszelkie wygody, do wynajęcia — Piekiełko Nr 7.

Oświadczenie

W dniu 6 stycznia 1937 r. w „Kurierze Porannym" ukazał się artykuł pod tytułem „Zza kulis biur Mierniczych Przysięgłych", podpisany pseudonimem „Grono mierniczych". Ponieważ do wiadomości mojej doszło, iż posądzono mnie o współautorstwo powyższego artykułu, niniejszym zaprzeczam temu i oświadczam, że z treścią wymienianego artykułu nie solidaryzuję się oraz zaznaczam, że z żadną akcją skierowaną przeciwko Stow. Miern. Przys. nic wspólnego nie miałem i nie mam, natomiast wszystkie próby łączenia mego nazwiska z rzekomą akcją w jakimkolwiek bądź wypadku będę uważał za nadużycie. Jednocześnie wyrażam swój żal z powodu potwierdzonych przeze mnie w pewnych okolicznościach niesłusznych i niewłaściwych zarzutów, skierowanych przeciw Instytucji Mierniczych Przysięgłych.

Drużyłowski Włodzimierz.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną przez K. K. O. pow. baranowickiego na imię Pruszyńskiego Wincentego Nr 117/60/5 na sumę 1055 zł i 40 gr.

ZGUBIONY weksel in blanco nominalny 500 złotych, podpisany „Michał Zalewski" Wilno, ul. Szeptyckiego 11, — unieważnia się.

EGZEMĘ, liszaje, krosty, plamy, piegi, zmarszczki usuwa bezwzględnie „Krem regeneracyjny". Magister Grabowski, Warszawa, Al. 3 Maja 2. Żądać: składy apteczne. Tuba zł 3 — 1.50.

Przy **BÓLACH GŁOWY** NERWOBÓLACH i GRYPIE stosuje się PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. **KOWALSKINA**

Nauka i Wychowanie

PRZYGOTOWUJĘ Stud. i Stud. z I i II roku prawa do wszystkich egzaminów w ciągu dwuch miesięcy, a do trzech w ciągu jednego mies. na dogodnych warunkach.

Metoda: a) wspólne uczenie się ze szczególnym uwzględnieniem wymogów egzaminacyjnych 6—8 godz. dziennie albo b) kierownictwo studiami 1—2 godz. dziennie albo c) system mieszany. Czteroletnia praktyka. Szereg pomyślnych wyników. Adres: W. Pohulanka 17—16, tel. 27-80 „w sprawie ogłoszenia".

SAMOUCZKI „ARGUS" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17.

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

POTRZEBNA panienka z dobrym charakterem pisma, zdolna do rysunków. Zgłaszać się w Baranowiczach, ul. Narutowicza Nr 16 — Z. P. O. K.

UWAGA! TYLKO osoby obznajmione z akwizycją ogłoszeń mogą mieć dobry zarobek. Informacje: S. Grabowski Biuro Ogłoszeń Garbarska 1.

POSZUKUJĘ posady maszynistki, biuralistki. Na godziny lub stałej. Mam praktyki 7 lat. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „biuralistka".

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis